Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 81. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem WIADOMOŚCI SPORTOWE

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9002. | Lwów, niedziela 6 października 1929. | Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

P. Marszałek Piłsudski wyjeżdża do Włoch.

O opiekę dla tych, które idą samotne przez życie. - Tragedja woźnicy i handlarki kwiatów. - Mężobójczyni uwolniona! - Jak bracia Glatzerowie chcieli dojść do majątku.

P. PREZYDENT W SPALE.

Warszawa, 4 października. (Tel. G. P.). **P. Prezydent Rzplitej I. Mościcki odjechał dziś w połndnie do Spały na krótki wypoczynek.** P. Prezydent zabawi w Spale do poniedziałku

MINISTROWIE JADĄ DO WILNA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. października. (ab). Na uroczystości związane z 350 rocznicą powstania uniwersytetu wileńskiego **wyjeżdża szereg ministrów.** O**prócz Marsz. Piłsudskiego zapowiedziany jest wyjazd premjera Świtalskiego, min. Zaleskiego, Prystora, Czerwińskiego, Cara i Staniewicza**

PODPISANIE WNIOSKU NA NOMINACJĘ P. RACZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 4. października. (ab) Min. spraw wewn. Składkowski podpisał wniosek na nominację p. Raczyńskiego na stanowisko wojewody poznańskiego. Wniosek przesłano do Prezydjum Rady Min., skąd pójdzie do kancelarji Prezydenta Rzplitej po podpis.

POZNAŃ — MAKUSZYŃSKIEMU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 października. (sl) Rada miasta Poznania postanowiła na najbliższem posiedzeniu **przyznać znanemu literatowi Kornelowi Makuszyńskiemu dożywotnią pensję za jego wybitną i owocną propagandę w spopularyzowaniu PWK,** a w szczególności za fejletony jego, umieszczane w „Il. Kurjerze Codziennym". **Dożywocie wynosić będzie 500 zł. miesięcznie.**



SKRADZIONE DUKATY.

(Do artykułu na stronie 9-tej).

Polska misja wojskowa

NA ZJEŹDZIE LEGJI AMERYKAŃSKIEJ.

Nowy Jork, 4 października. (Tel. G. P.). Bawiąca tu polska misja wojskowa wzięła udział **w zjeździe Legji Amerykańskiej** w Loutsville w Kentucky. Burzliwemi oklaskami przyjęto przemówienie **pułk. Zahorskiego,** który podkreślił znaczenie przyjaźni polsko - amerykańskiej. Pułk. **Zahorski udekorował medalem polskim jednego z najdzielniejszych żołnierzy amerykańskich sierżanta Goodwilla,** który wygłosił entuzjastyczne przemówienie o Polsce i jej wojsku.

POSŁOWIE KOMUNISTYCZNI AGITUJĄ.

Warszawa, 4 października. (Tel. G. P.) Dziś o g. 7 rano, gdy robotnicy zdążali do fabryki „Lilpop, Rau i Löwenstein", przy ul. Bema ulokowało się **2 komunistów, którzy poczęli przemawiać do robotników,** namawiając ich do strajku. Policja zatrzymała agitatorów komunistycznych. Wylegitymowali się oni, iż są posłami na Sejm. Są to pp. Sypuła i Rosiak, posłowie komunistyczni.

Trzeba się bronić!

WALKA TRWA. — POLITYKA NARODOWOŚCIOWA RZĄDU W ŚWIETLE KRYTYKI. — ROLA INICJATYWY SPOŁECZNEJ.

Z poważnej strony otrzymaliśmy następujące uwagi. — Red.

Lwów, 5 października.

Aresztowanie Jarosława Czyża, współuczestnika pamiętnego zamachu pod ratuszem lwowskim w r. 1921, przenosi nas myślą ku temu epizodowi, wyrosłemu z podziemnej walki irrydenty ukraińskiej. Nie chcemy sprawy tej odgrzebywać, ale ona sama dźwiga się z zapomnienia. Wszakże przed kilku tygodniami w tym samym Lwowie rozegrał się wypadek, dowodzący, że „wróg czuwa".

Ośm lat minęło. Tyle zmieniło się na świecie. Tyle przeciwieństw wygładzonych zostało i tyle powstało nowych. Ale u podstaw nacjonalizmu ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej **bez zmiany pozostały cele i metody.** Rewanż i krwawy akt samosądu, nienawiść i spisek, browning i bomba.

Zjawisk tych nie można generalizować, ale **nie wolno ich także niedoceniać.** Zamachy popełniają jednostki; jawnie solidaryzuje się z niemi tylko część — powiedzmy — młodzieży. Jednak **forma walki jest tylko rzeczą temperamentu.** Na innem miejscu omówione będą enuncjacje p. Panejki, człowieka zapewne zrównoważonego i chociażby przez wieloletni pobyt nieco oswojonego z zachodnią kulturą. Ten p. Panejko terorystą z pewnością nie zostanie. Ale marzą mu się **wizje żołnierzy polskich narodowości ukraińskiej, przechodzących w razie wojny do wroga.** Nie wstydzi się o tem pisać. To jego metoda, odpowiadająca jego temperamentowi.

To też trzeba stwierdzić, że tych 8 lat nie tylko nie zlikwidowało w zupełności problemu teroryzmu, ale i **nie usunęło problemu walki, która toczy się na wszystkich frontach, w niczem nie uszczupliwszy swego celu ostatecznego.**

Fakt ów, uświadamiając się niekiedy szczególnie drastycznie, wywołuje **zarzuty przeciw obecnej naszej oficjalnej polityce narodowościowej.** Właśnie tuż po zamachach wrześniowych odżyły te zarzuty, wychodząc z założenia, że polityka ta jest za miękka, niemal protekcyjna, **że rozzuchwala.** Głównie szło wtedy o wypadki z dziedziny szkolnictwa.

Nie przeczymy, że niektóre konkretne szczegóły owej forsowanej z Warszawy „tolerancji" **nie dadzą się niczem obronić.** Są przesoleniem uprzejmości i łaskawości, niedopuszczalnem o tyle, o ile koncesje na rzecz Ukraińców łączą się **z wyraźnem uszczupleniem praw ludności polskiej.** Nie mniej trudno żądać, by polityka państwowa zmieniała się po każdym nowym zamachu czy sabotażu. Byłaby to **polityka nerwowych odruchów i tem samem szła po linji życzeń zamachowców.**

Polityka państwa **musi być jednolita i konsekwentna.** Nie może kierować się wynikami z kilku miesięcy, czy nawet lat, bo wielkie przemiany w społeczeństwie do niedawna zrewolucjonizowanem wymagają dziesiątek lat pracy. Polityka panstwowa musi opierać się na prawie.

Ale jeśli państwo posiada **poniekąd ręce związane** przez międzynarodowe i wewnętrzne zobowiązania, o tyle **nic nie stoi na przeszkodzie inicjatywie i akcji społecznej.** Państwo nie może zapobiec np. **kurczeniu się polskiego stanu posiadania** na kresach przez przejście własności w obce ręce drogą kupna. Kontrakty, o ile formalnie odpowiadają ogólnym przepisom, muszą być uznane. **Wyłączny głos posiada tu społeczeństwo polskie.**

A ono przeważnie **ogranicza się do zwalania winy na „Warszawę".** I równocześnie z alarmami o popieranie takich czy innych szkół, tolerowanie takich czy innych inspektorów szkolnych, **obojętnie patrzy,** jak dokonuje się **proces stokroć ważniejszy i groźniejszy** w skutki: **zanikanie polskich sił i wpływów poza ingerencją państwową.**

Kto interesuje się tem, że **nasza wielka własność rolna,** nierentująca się i przeciążona podatkami, rozdrabnia się gwałtownie? Że w dworach rezydują „Proświty"? Kto śledzi **przebieg „ukrainizacji Lwowa",** systematycznie przeprowadzanej przy użyciu olbrzymich funduszów na wykup z rąk polskich domów i parcel, na budowę burs i całych, zwartych osiedli, wyłącznie przeznaczonych dla Ukraińców? Kto bodaj potrudził się **nad zebraniem cyfr,** ilustrujących przebieg tego procesu w ostatnich latach?

Tego się nie robi. **A to jest ważniejsze od „kursu" polityki centralnej,** bo z tych cyfr, domów, burs rzemieślniczych, gospodarstw rolnych powstanie realny obraz przyszłości. Tamto — przeminie, to zostanie. I jeśli dziś Ukraińcy, zlekceważywszy sobie całą „wielką politykę" z jej koncesjami, **pełny wysiłek skierowali ku owym na pozór drobnym, w sumie poważnym zdobyczom inicjatywy prywatnej, postąpili słusznie.**

A są przecież po naszej stronie **towarzystwa i organizacje,** które winny przejąć inicjatywę w obronie. Jest **Związek Obrońców Lwowa,** któremu w przerwach między uroczystościami starczyłoby czasu na bliższe zajęcie się **bezkrwawą kapitulacją Lwowa.** Jest **Związek Ziemian,** który choć w imię interesów stanowych winien zainteresować się tem, że **członkowie jego i ich ziemie topnieją w obcem morzu,** że każda nowa parcelacja między ludność ukraińską utrudni, a wreszcie uniemożliwi wytrwanie reszty ziemian.

Powtarzamy: **największą kapitulację podpisuje nie rząd, lecz samo społeczeństwo polskie.** Czas najwyższy, by zrezygnowawszy z **posępnego śledzenia manewrów „Warszawy", spojrzało na siebie, na własne siły i własne środki obronne.**

Nowa pragmatyka dla kolejarzy.

NIE PREZESI, LECZ DYREKTOROWIE KOLEI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 4. października. (ab) W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o przedsiębiorstwach kolei państwowych i wprowadzeniu nowej pragmatyki dla kolejarzy wszyscy dotychczasowi prezesi dyrekcyj kolejowych otrzymali podpisane przez Prezydenta Rzplitej dekrety zwalniające ze stanowiska prezesów dyrekcji, a jednocześnie mianowani zostali przez Ministra komunikacji dyrektorami kolei państwowych. Prezes dyrekcji kolejowej w Gdańsku inż. Tadeusz Czarnecki przeniesiony został w stan nieczynny. P. Czarnecki sprawował to stanowisko prawie od dziesięciu lat. Do Gdańska przychodzi dotychczasowy dyrektor kolei w Katowicach inż. Dobrzycki Bogusław. Obowiązki jego w Katowicach obejmie wicedyrektor insp. Niebieszczański.

Curtius następcą Stresemanna.

Berlin, 4 października. (Tel. G. P.) Dzisiejsza konferencja kanclerza Müllera z prezydentem Rzeszy Hindenburgiem przyniosła sensację polityczną. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, prez. Hindenburg na propozycję kanclerza powierzył tymczasowe prowadzenie kierownictwa urzędu spraw zagranicznych **ministrowi gospodarstwa kraj. v. Curtiusowi.**

Berlin, 4 października. (Tel. G. P.) Prasa demokratyczna komentując powierzenie kierownictwa Urzędu spraw zagranicznych ministrowi Curtiusowi, podkreśla, że **nominacja ta ma charakter tylko prowizoryczny.**

„Voss. Ztg." wyraża przypuszczenie, że wybór ministra Curtiusa nastąpił prawdopodobnie ze względu na ścisłe stosunki ze zmarłym ministrem, który wtajemniczał go we wszystkie swoje zamiary polityczne i **wprost sobie życzył, aby Curtius objął po nim kierownictwo polityki zagranicznej.** Minister Curtius w rokowaniach w sprawie „planu Younga" pozostanie niewątpliwie najwierniejszym wykonawcą zamiarów ministra Stresemanna. **„Berl. Tageblatt" wymiena jako kandydata o wielkich szansach do objęcia teki po ministrze Stresemannie ambasadora niemieckiego w Paryżu, von Hoescha.**

Litwinow wyraża swe zadowolenie

Z POWODU SZCZĘŚLIWEGO ZAKOŃCZENIA ROKOWAŃ Z ANGLJĄ.

Moskwa, 4 października. (Tel. G. P.). W wywiadzie z przedstawicielem agencji „Tass", **Litwinow wyraził zadowolenie z powodu szczęśliwego zakończenia rokowań, prowadzonych przez Dowgalewskiego z Hendersonem.** Protokół konferencji odpowiada całkowicie stanowisku rządu sowieckiego w danej sprawie. Litwinow zaznaczył, że opracowany i podpisany w Londynie protokół obejmuje **procedurę, jakiej obie strony zobowiązały się trzymać przy badaniu spraw spornych, mającem nastąpić po całkowitem przywróceniu stosunków normalnych i po wymianie ambasadorów.** Lista spraw, które mają być badane, nie zawiera nic nowego, gdyż te same sprawy były już rozpatrywane przez oba rządy w roku 1924 i znalazły pewne rozwiązanie w traktacie podpisanym wówczas przez Mac Donalda, a odrzuconym następnie przez rząd konserwatywny. W myśl protokołu **Henderson zobowiązał się przedstawić na początku sesji parlamentarnej, która rozpocznie się 29. października propozycją dotyczącą niezwłocznego przywrócenia normalnych stosunków między obu państwami, oraz wymiany ambasadorów.**

Nowy ustrój król. Jugosławji

PAŃSTWO DZIELIĆ SIĘ BĘDZIE NA 9 OKRĘGÓW. — DECENTRALIZACJA WŁADZY ADMINISTRACYJNEJ. — WŁADZA BANÓW

Białogród, 4 października. (Tel. G. P.). Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu rady min. zakomunikował prem. o decyzji, dotyczącej **ogłoszenia ustawy w sprawie zmiany nazwy królestwa i w sprawie nowego podziału administracyjnego. Obecnie obowiązywać będzie oficjalna nazwa „Królestwo Jugosławji".** Państwo dzielić się będzie na 9 okręgów, zwanych „banatami". **Na czele każdego banatu stać będzie „ban",** który nie będzie zaliczony do żadnej kategorji urzędniczej. W nowej ustawie znalazła zastosowanie **zasada decentralizacji władzy administracyjnej.** Wielka liczba funkcjonarjuszy przechodzi pod kompetencję „banów", którzy działać będą w całkowitej niezależności, pod kontrolą i zgodnie z dyrektywami właściwych ministrów. Rada ministrów zatwierdziła decyzję prezesa Zywkowicza a **król Aleksander podpisał odnośną ustawę, która ogłoszona będzie w dzienniku rządowym.**

WALDEMARAS GROZI.

Kowno, 4 października. (Tel. G. P.) Największą sensacją dnia wczorajszego w Kownie było oświadczenie Waldemarasa, złożone przedstawicielowi dziennika „Trinitas", organu szaulisów, że na Litwie dojść może wkrótce już do zbrojnego zatargu o władzę w kraju

Marsz. Piłsudski wyjeżdża do Włoch.

P. MARSZAŁEK WYJEŻDŻA DO JEDNEJ Z MIEJSCOWOŚCI POŁOŻONYCH NAD ADRJATYKIEM WE WŁOSZECH PÓŁNOCNYCH. — SPOTKANIE Z MUSSOLINIM. — POGŁOSKI O REKONSTRUKCJI GABINETU. — PUŁK. MATUSZEWSKI PREMJEREM? — MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NIE ZATRZYMA FOTELU MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. października. (ab). Wielką sensację w świecie politycznym i parlamentarnym wywołała wiadomość, jaką przyniósł dzień dzisiejszy **w postaci zapowiedzi wyjazdu Marsz. Piłsudskiego do Włoch.** Marsz. Piłsudski wyjeżdża **do jednej z miejscowości położonych nad Adrjatykiem we Włoszech Północnych. Wszystkie przygotowania do podróży zostały już poczynione,** a w dniu dzisiejszym paszporty dyplomatyczne Marsz. Piłsudskiego i towarzyszących mu osób zostały złożone w konsulatach austrjackim, jugosłowiańskim i włoskim. **P. Marsz. Piłsudskiemu towarzyszyć będzie szef gabinetu Min. spraw wojsk. pułk. Beck i lekarz Marszałka dr. Wojczyński.** Termin wyjazdu Marszałka pod włoskie niebo nie jest jeszcze ustalony, ale jak zapewniają, **ma być kwestją najbliższych dni.**

Wiadomość o wyjeździe Marsz. Piłsudskiego przyniosło Warszawie **jedno z wieczornych pism, mających dobre informacje źródłowe. Jakolwiek w Belwederze zaprzeczają tym informacjom, to niemniej należy je uważać za całkowicie autentyczne.** Wedle tych informacyj źródłowych nie jest nawet wykluczony wyjazd Marsz. Piłsudskiego do Włoch **już w najbliższych godzinach,** mimo, że Marsz. Piłsudski przyrzekł wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Pierwszym celem podróży Marsz. Piłsudskiego — jak utrzymują — **ma być stolica Włoch.** Nie potrzeba podkreślać wrażenia, które wywołała ta wiadomość. Przeważnie twierdzą, że **wyjazd Marsz. Piłsudskiego jest uwarunkowany z celami zdrowotnemi i stanowić ma kurację odpoczynkową, rozpoczętą w Druskienikach,** tem bardziej, że Marsz. Piłsudski po powrocie z Druskienik zapadł na „hiszpankę“. Natomiast inne sfery twierdzą, że **wyjazd Marsz. Piłsudskiego ma charakter ściśle polityczny i spotkanie Marsz. Piłsudskiego z Mussolinim w Rzymie będzie stanowiło ważny i doniosły fakt w polityce mocarstwowej Polski.** — Łącznie z wyjazdem Marsz. Piłsudskiego rozeszły się znowu pogłoski na temat rekonstrukcji gabinetu. Wedle tych pogłosek **na czele nowego rządu stanąć ma obecny kierownik Min. skarbu pułk. Matuszewski,** względnie **p. dr. Świtalski nadal piastować będzie tekę premjera, jednak,** że w przyszłym rządzie **Marsz. Piłsudski — wedle powyższych pogłosek — fotelu Ministra spraw wojskowych nie zatrzyma.** Pobyt Marsz. Piłsudskiego zagranicą obliczony jest na kilka tygodni.

NADESŁANE.

NOWOCZESNE OŻYWIANIE CERY.

Uświadamianie mas **drogą poczytnych pism,** to oświetlanie tajemnych **dróg,** kędy najłatwiej dotrzeć do światła wiedzy. Ale ono ma wówczas znaczenie praktyczne, jeśli nie gmatwa się w teorjach, nie nasyca jeno ciekawości w kierunku opisu zdobyczy lekarskich, ale **daje możność stosowania skutecznych zabiegów samodzielnie** tym, którym nie jest dane korzystanie z zabiegów u lekarza. Do odmładzania cery stosują lekarze diatermię, celem **przegrzania skóry,** tudzież zastrzyki surowicy. Oba te czynniki dostępne są w domu, albowiem istnieje preparat, który przy ociepłaniu skóry zapoatruje ją w ożywcze składniki. Jeśli **ożywczym kremem „OXA“ Dra Lustra** powleczemy twarz, a po 10 minutach spłókiwać będziemy długo gorącą wodą lub naparzymy natłuszczoną twarz kremem „OXA“ nad parą przez 5 minut, zauważymy po szeregu takich zabiegów znaczne ożywienie cery, o ile efekt nie bywa zacierany szkodliwemi kosmetykami, szczególnie pudrem metalicznym. Jedyny puder, który śmiało polecić mogę, jest — egzotyczny z przepisu Dra Lustra.

Dr. Z. B.

Chów kaczek w kuluarach sejmowych.

DZIENNIKARZE BERLINSCY DEMENTUJĄ RZEKOME WYPOWIEDZI MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 października. (ab) Przed kilku dniami pisma stołeczne jak i krajowe przyniosły wiadomość **o wizycie dziennikarzy niemieckich, złożonej Marsz. Sejmu Daszyńskiemu.** W toku tej wizyty miał się wypowiedzieć Marsz. Daszyński m. in., że Sejm po zwołaniu sesji nadzwyczajnej załatwi **zgłoszony wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi dra Świtalskiego.** W związku z tą informacją kancelarja Marszałka Sejmu donosi, że na ręce Marsz. Sejmu Daszyńskiego wpłynął list z daty 1 października od dziennikarzy niemieckich z protestem przeciwko tym głosom prasy. — Dziennikarze zapewniają, że **nikomu nie opowiadali ani o treści ani o przebiegu rozmowy z Marszałkiem Sejmu.** Do swych dzienników berlińskich nie nadsyłali korespondencji o swej wizycie w Polsce, dlatego relacje prasy o rzekomo wypowiedzianych przez Marszałka Sejmu słowach należy uważać jako zwykłą dziennikarską „kaczkę“.

Polska nie godzi się

NA ZNIŻENIE OGRANICZEŃ WWOZU I WYWOZU.

Genewa 4. października. (Tel. G. P.) Rząd włoski i rząd jugosłowiański złożyły w sekretarjacie Ligi Narodów instrumenty ratyfikacyjne międzynarodowej konwencji w sprawie zniesienia ograniczeń i zakazów wwozu i wywozu. Do wejścia w życie konwencji niezbędna jest **ratyfikacja conajmniej przez 18 państw.** Jeśliby nawet liczba ta została osiągniętą, konwencja nie będzie mogła wejść w życie, zważywszy, że 3 państwa, a **mianowicie Polska,** Niemcy i Czechosłowacja, których ratyfikacja jest niezbędna według brzmienia samej konwencji dla jej wejścia w życie, nie ratyfikowały jej dotychczas.

Sprawą zajmie się wobec tego specjalna konferencja.

Z frontu sowiecko-chińskiego

KRWAWE STARCIA W POBLIŻU MANDŻULI.

Wiedeń 4. października. (Tel. G. P.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Szanghaju: Między wojskami sowieckiemi a chińskiemi przyszło w pobliżu Mandżuli do walki, przyczem po obu stronach są wielkie straty. W kołach neutralnych sądzą, że **polityka Moskwy zmierza widocznie do tego, by odciągnąć gubernatora Mandżurji Czang Hsu Lianga od rządu nankińskiego.** Powstanie gen. Czang Kwei Bai przybiera coraz większe rozmiary. W swoim pochodzie na Kanton **wzrosła jego armja do 60.000 ludzi.**

Charbin 4. października. (Tel. G. P.) Walki, które toczyły się we środę między wojskami chińskiemi i sowieckiemi w okolicach Mantsuli, były nader ożywione i zaciekłe. Aeroplany sowieckie obrzucały bombami i ostrzeliwały Chińczyków. — **Wojska sowieckie musiały się ostatecznie cofnąć. Chińczycy stracili 200 ludzi, lecz straty sowieckie były również bardzo znaczne.**

P. BRONIEWSKI JEDZIE DO PARYŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. października. (ab). Jak się dowiadujemy, w sprawach finansowych wyjeżdża do Paryża w dniach najbliższych **zastępca dyrektora departamentu pieniężnego w Min. skarbu Broniewski.** W czasie pobytu w Paryżu poruszana będzie także sprawa **Centralnego Banku Ziemsk.**

—o—

P. STRZELECKI WĘDRUJE...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 4. października. (ab) B. dyrektor departamentu samorządowego w Min. spraw wewn. b. komisarz rządu miasta Lwowa p. Jan Strzelecki objął stanowisko zastępcy dyrektora głównego urzędu statystycznego. P. Strzelecki będzie kierował agendami wydziału rolnego

—o—

OFICEROWIE SZTABOWI BEZ ORDYNANSÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. października. (st). Min. spraw wojsk. ogłosi w najbliższych dniach **decyzję w sprawie zniesienia ordynansów dla oficerów,** pracujących w sztabach, urzędach, biurach itp. Oficerowie ci otrzymają z funduszów oszczędnościowych dodatek pensyjny w wysokości 60 zł., żołnierze ordynansi zaś zostaną przeniesieni do rezerwy, lub otrzymają bezterminowy urlop. Min. spraw wojsk. zaoszczędzi w ten sposób około 2 i pół milj. zł. Oficerowie linjowi, przebywający w pułkach, będą nadal posiadali ordynansów.

—o—

ZA OBRAZĘ PREZYDENTA.

Wadowice, 4. października. (Tel. G. P.). Sąd okręgowy w Wadowicach zasądził urzędnika firmy „Solali“ w Żywcu Pawła Vogla, obywatela niemieckiego **za obrazę Prezydenta Państwa na karę 3-miesięcznego aresztu i ponoszenie kosztów sądowych.** Przy dekorowaniu fabryki w związku z przyjazdem p. Prezydenta Rzplitej do Żywca, wyrażał się **Vogel o Prezydencie w sposób niedopuszczalny.** Oskarżony zeznawał po niemiecku.

—o—

ZŁOTE UŚMIECHY FORTUNY.

Warszawa, 4. październ. (Tel. G. P.). W dzisiejszym dniu ciągnienia 5-tej Kl. Loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery:

25.000 zł. — 76671.
10.000 zł. — 16061, 31067.
5.000 zł. — 75341.
3.000 zł. — 504, 33829, 61724.
2.000 zł. — 62767, 67285, 88424, 101824, 112286, 115369, 175418.
1.000 zł. — 11790, 53159, 65634, 7186, 75042, 75615, 79093, 79245, 89615, 99131, 125055, 134744, 144439, 162395.

PUŁKOWNIK . . .

Wilno, 4. października (Tel. G. P.). Rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej został rozwiązany zarząd Kasy Chorych w Wilnie. Dziś w południe odbyło się posiedzenie likwidacyjne zarządu, na którem wszystkie akta i agendy przekazano komisarzowi rządowemu. Komisarzem rządowym mianowany został pułk. Dr. Herdel.

—o—

PUŁASKI W NOWYM JORKU.

Nowy Jork. 4. października (Tel. G. P.). Przybył tu Franciszek Pułaski w towarzystwie delegacji polskiej i swej rodziny na uroczystości z okazji 150-tej rocznicy zgonu Kazimierza Pułaskiego.

—o—

Zaleski czy Zieliński?

NIEPRAWDZIWA WIADOMOŚĆ O NIESZCZĘŚLIWYM WYPADKU SAMOCHODOWYM MIN. ZALESKIEGO. — KATASTROFA AUTOMOBILOWA WYBITNYCH DZIAŁACZY CH. D. A MIĘDZY NIMI POSŁA ZIELINSKIEGO. JUŻ DRUGI RAZ PRZYPISUJĄ MIN. ZALESKIEMU NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK SAMOCHODOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 października. (st) Niektóre pisma poranne warszawskie podają dzisiaj wiadomość, **jakoby w dniu wczorajszym uległ katastrofie min. spraw zagran. Zaleski,** w czasie wywrócenia się samochodu, wiozącego większe towarzystwo, na szosie pod Ożarowem. W samochodzie oprócz kierowcy Dąbrowskiego, znajdowali się prezes sejmowego klubu Ch. D. **poseł Chaciński, poseł ks. Gąsiorowski, poseł Błażejewicz i poseł Francsizek Zieliński, wszyscy z klubu Ch. D. oraz obywatel ziemski z pod Włocławka p. Zientarski.** Wiadomość o wspólnej podróży min. Zaleskiego z wybitnymi działaczami Ch. D. nabierała tem większego posmaku politycznego, **że podało ją pismo, będące organem stronnictwa p. Chacińskiego.** Pat w związku z temi pogłoskami podała oficjalne sprostowanie, że **min. Zaleski niema złamanego obojczyka, że nie uległ katastrofie i że wczoraj cały dzień był w Warszawie.**

Sam wypadek przedstawia się następująco: Wczoraj o godz. 1.30 popołudniu samochód marki „Chrysler", prowadzony przez kierowcę Dąbrowskiego przy wymijaniu jadącej drogą fury, zrobił wiraż i gdy spadło lewe koło, przewrócił się do góry kołami do rowu. Samochód byłby się rozbił doszczętnie, lecz na szczęście karoserja była mocna a dach nie pękł. Pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia.

Okazało się, że pisma padły ofiarą pomyłki. Mianowicie nie chodziło tu o **osobę min. Zaleskiego, ale o posła sejmowego, Zielińskiego.** W niewytłumaczony sposób nazwiska zostały zmienione i stąd powstała wiadomość o katastrofie p. Zaleskiego. Podnieść należy, **że jest to już drugi raz, gdzie przypisują p. min. Zaleskiemu nieszczęśliwy wypadek samochodowy,** który na szczęście okazał się mistyfikacją. — Przed rokiem taką wiadomość zamieściło jedno z pism warszawskich, jakoby p. min. Zaleski uległ katastrofie samochodowej w Szwajcarji.

ROZPRAWA O POBICIE ARTYSTÓW POLSKICH W OPOLU.

Katowice, 4. października (Tel. G. P.) Dnia 7. bm. rozpocznie się przed sądem karnym w Opolu **rozprawa o pobicie artystów teatralnych zespołu katowickiego w czasie przedstawienia „Halki"** w kwietniu br. Na rozprawę tę wyjedzie z Katowic **w charakterze świadków 37 członków polskiego zespołu teatralnego.** Nie stawi się na rozprawie tylko **artystka Ada Pilchowa, która od czasu pobicia w Opolu jest nadal ciężko chora i leczy się w Krynicy.** Rozprawa potrwa około 3 dni.

Papierowy przewód sądowy

DRUGI AKT TRAGEDJI STUDZIEŃCA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. października. (st). W Sądzie Apelacyjnym rozgrywa się **drugi akt głośnej sprawy o katowanie małoletnich wychowanków zakładu poprawczego w Studzieńcu.** W I. Instancji zostali skazani: **dyrektor zakładu Kraszczewski 1 rocznem więzieniem, wychowawca Grochal 3-letniem więzieniem** za zadawanie ciężkich uszkodzeń cielesnych, **dozorca Rosowski półtorarocznem więzieniem, dozorca Budny i wychowawca Budowski po roku, Dąbrowski, Izbowicz i Osowicz po pół roku, wychowawca Osiecki 9 mies. i ogrodnik Zdziennicki 3 mies. więzienia.** Wszystkim oskarżonym odpowiednio złagodzono kary na mocy amnestji.

Od wyroku tego odwołał się prokurator jak i powództwo cywilne, wytoczone przez rodziny maltretowanych chłopców, domagając się surowszej kary dla najbardziej winnych. Również i skazani, którzy już w I. instancji nie przyznawali się do zarzucanych im przestępstw dowodzą, iż jedynie miały miejsce **wypadki ojcowskich skarceń wychowanków,** o których nie należy zapominać, że rekrutowali się z pośród najniższych elementów za kryminalne wyczyny ulokowanych w zakładzie poprawczym. Skazani złożyli skargę apelacyjną, prosząc o uniewinnienie. Sam przewód sądowy II. instancji jest nieciekawy. Poza zbadaniem dodatkowem kilku świadków z sędziami Wisznickim i Komorowskim na czele, odbywa się odczytywanie starych aktów, które zabiera sądowi masę czasu. **Proces apelacyjny nosi miano papierowego przewodu** ze względu na ustawiczne czytanie odnośnych zeznań i budzi minimalne zainteresowanie wśród garstki publiczności, znajdującej się na sali. Wyroku należy się spodziewać za 3—4 dni.

Panama w Otwocku.

WNIESIENIE SKARGI NA ZARZĄD GMINY DO PROKURATURY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 4. października. (st.) W gminie żydowskiej Otwocka od kilku dni wre jak w ulu. Gospodarka finansowa miejscowego rabina skłoniła szereg obywateli do wniesienia na zarząd gminy skargi do prokuratury. Skargę podpisali prezes Towarzystwa dobroczynności w Otwocku, prezes grona obywateli żydowskich tej miejscowości. Panowie ci zarzucają **zarządowi gminy żydowskiej, że lekkomyślnie trwonią pieniądze,** nadto oskarżają, że gmina **zupełnie bezprawnie wypłaciła córce rabina z okazji jej ślubu 2 tys. zł. jako zapomogę.** Poza tem skarga dowodzi, że miejscowy rabin i rzezacy pobierają dodatkowe uposażenia, których budżet nie przewiduje, że zarząd gminy zaksięgował wypłatę subwencji Towarzystwu dobroczynności, a pieniędzy nie przekazał. **Ludność żydowska** Otwocka jest mocno poruszona i z prężeniem oczekuje zakończenia sprawy.

Premjer Mac Donald wylądował w Ameryce.

ENTUZJASTYCZNE POWITANIE TŁUMÓW.

Nowy Jork, 4. października. (Tel. G. P.). **Premjer Mac Donald wylądował tu o godz. 16, entuzjastycznie witany okrzykami tłumów i rykiem syren okrętowych.** W ratuszu odbyło się oficjalne przyjęcie przez władze.

MEDAL UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO.

Warszawa, 4 października. (-t) Z okazji jubileuszu uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie komitet obchodu **zamówił w mennicy państwowej specjalny medal pamiątkowy.** Medal ten wykonany w bronzie, przedstawia z jednej strony wizerunek uniwersytetu Stefana Batorego z napisem łacińskim: „Sic itur ad astra", z drugiej zaś strony głowę króla Stefana Batorego, założyciela uniwersytetu r. 1579 i Marsz. Piłsudskiego jako wskrzesiciela r. 1919.

Zamiary Rechberga wobec Polski

NIE MOŻE BYĆ PRZYJACIELEM POLSKI, PÓKI KWESTJA KORYTARZA NIE ZOSTANIE ZAŁATWIONA.

Berlin 4. października. (Tel. G. P.) Znany inicjator planu o sojuszu wojskowym niemiecko-francuskim, Arnold Rechberg, przemysłowiec niem. ogłasza oświadcz., wyjaśniające jego zamiary w stosunku do Polski.

Polska chwilowo znajduje się **pomiędzy kleszczami.** Na wschodzie ma wroga wszystkich państw cywilizowanych, a więc i Polski, na zachodzie zaś Niemcy, które tak długo nie mogą być przyjacielem Polski, póki **kwestja korytarza nie zostanie załatwiona.**

O ile więc w razie zawarcia sojuszu niemiecko - francuskiego, Polska zgodziłaby się na oddanie **Niemcom Gdańska i korytarza i to pod warunkiem uzyskania wolnego portu w Gdańsku oraz gwarancji francusko-niemieckiej co do wolnej żeglugi na Wiśle i stabilizacji wszystkich pozostałych granic Polski,** konkluduje Rechberg, to stanowisko Polski i jej kredyt finansowy nietylko nie doznałby osłabienia, lecz musiałby wzrosnąć.

ADLI PASZA PREMJEREM EGIPSKIM.

Londyn, 4. października (Tel. G. P.). Z Egiptu donoszą, że misję tworzenia nowego gabinetu powierzono Adli Paszy, który w ciągu dnia dzisiejszego utworzył rząd.

ZUPEŁNE ROZBROJENIE DANJI.

Kopenhaga 4. października (Tel. G. P.). Min. s. wojsk. przedłożyło parlamentowi **projekt ustawy w sprawie zupełnego rozbrojenia Danji.** Na zasadzie tego projektu **znosi się zupełnie obowiązek powszechnej służby wojskowej i przekształca się armję i flotę na zwyczajną straż** dla ochrony granic państwa o sile kilku tysięcy ludzi.

Krwawy bunt więźniów.

W WALKACH Z WIĘŹNIAMI POLEGŁO 16 LUDZI. — NIELUDZKIE STRACENIE 4 STRAŻNIKÓW. — SUKURS ARTYLERJI.

Londyn 4. październ. (Tel. G. P) **Według ostatnich wiadomości w dotychczasowych walkach poległo 16 ludzi, w tem 5 strażników. Grupa 150 więźniów podpaliła dwa gmachy więzienne i następnie zabarykadowała się.** Milicja i oddziały artylerji rozpoczęły regularne obleżenie zabarykadowanych. Więźniowie wystosowali **ultimatum, w którem domagają się dostarczenia im 3 samochodów ciężarowych, na których mogliby odjechać. Więźniowie zatrzymali jako zakładników 10 strażników więziennych,** których obiecują zwolnić dopiero w momencie, kiedy nie będzie ich mógł dosięgnąć obstrzał artylerji oddziałów oblegających. **Ultimatum odrzucono.** Wobec tego więźniowie wyprowadzili na szczyt wysokiego muru więziennego 4 strażników, których następnie stracili w oczach oblegających. Strażnicy ponieśli śmierć na miejscu. W razie, jeżeli więźniowie nie poddadzą się do soboty, w dniu tym oddziały oblegające zburzą więzienie ogniem artyleryjskim.

Głupi niedźwiedziu gdybyś w mateczniku siedział...

SZCZEGÓŁY ARESZTOWANIA ARANŻERA ZAMACHU NA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO I BYŁ. WOJEW. GRABOWSKIEGO.

Lwów, 5. października.

(—) Jak już wczoraj donieśliśmy, policji lwowskiej udało się aresztować we Lwowie Jarosława Czyża, aranżera i współuczestnika dokonanego zamachu we wrześniu 1921 r. na osobę Marszałka Piłsudskiego i b. wojewody lwowskiego Grabowskiego. Czyż zbiegł przed aresztowaniem do Czechosłowacji, gdzie odgrywał wielką rolę wśród emigracji ukraińskiej, zajmując się tam w dalszym ciągu robotą na rzecz ukraińskiej organizacji wojskowej. Stamtąd wyjechał do Ameryki, gdzie wszedł w kontakt z Siczyńskim oraz ukraińskiemi sferami robotniczemi, wśród których zajął kierownicze stanowisko. Ostatnio został naczelnym redaktorem organu ukraińskich radykałów w Ameryce „Narodna Wola".

Do Lwowa przybył Czyż w specjalnej misji. Jak wiadomo, U. O. W. jeszcze przed laty wszczęła energiczną akcję w Ameryce, celem zyskania funduszów. Zrazu emigranci hojnie składali datki na rzecz U. W. O., ale w ostatnich czasach zaprzestali zasilać tę organizację. W związku z tem w czerwcu i lipcu twórca i dotychczasowy naczelny kierownik U. W. O. Konowalec bawiący stale w Berlinie, bawił w Ameryce i odbył szereg wieców agitacyjnych, ale skończyły się one fiaskiem. Emigracja ukraińska chcąc się zapoznać z istotnym stanem rzeczy w Małopolsce Wschodniej, a zwłaszcza z działalnością U. W. O., wydelegowała Czyża, jako swego męża zaufania do zbadania ich spraw na miejscu, poczem Czyż w połowie października miał wyjechać z powrotem do Ameryki, by zdać tam relację.

Nie liczył się jednakże Czyż z tem, że może być we Lwowie poznany i aresztowany i zamieszkał w hotelu „Narodna Hostynnycia". Czyż bowiem spodziewał się, że listy gończe, wysłane za nim po jego ucieczce wygasły, a sama sprawa została umorzona. Wiadomość o jego aresztowaniu wywołała w kołach ukraińskich wielkie wrażenie.

Gdy miłość pryśnie...

Tragedja woźnicy i handlarki kwiatów.

PODSTARZAŁA KOCHANKA. — MŁODSZE NA WIDOWNI. — „ODDAJ MARYNARKĘ!" — STRZAŁY NA UL. KOCHANOWSKIEGO. — 8 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Lwów, 5 października

(—) Wczesnym rankiem dnia 19. sierpnia br. na ul. Kochanowskiego **rozegrała się krwawa scena,** która omal nie skończyła się tragicznie. Oto, jak Czytelnicy sobie przypominają, dnia tego na ul. Kochanowskiego doszło do sprzeczki między **Antoniną Leszkiewiczową, handlarką kwiatów a Stefanem Podobą, woźnicą lwowskich Browarów, b. kochankiem Leszkiewiczowej,** w czasie której Podoba strzelił do niej z rewolweru, raniąc ją w rękę i pierś.

Leszkiewiczowa po śmierci swego męża, który zginął w niewoli rosyjskiej, **nawiązała stosunek miłosny ze Stefanem Podobą,** znacznie od niej młodszym, który trwał przez 8 lat. — Podoba, nasyciwszy się miłością swej podstarzałej kochanki, począł nawiązywać stosunki z młodemi dziewczętami, kosztem Leszkiewiczowej. Biorąc od niej pieniądze, urządzał sobie **z rozmaitemi dziewczętami wycieczki do Brzuchowic** i pieniądze Leszkiewiczowej lekką ręką puszczał. Stał się dla niej brutalny i ustawicznie domagał się od niej pieniędzy. Prócz tego, Leszkiewiczowa ze swoich pieniędzy ubierała go i żywiła.

W końcu pewnego dnia porzucił ją, wyprowadziwszy się od niej i nie oddał jej ani grosza.

Krytycznego dnia rano Podoba wiózł ul. Kochanowskiego lód. W jednej z realności przy tej ulicy Leszkiewiczowa miała swój magazyn z kwiatami. O tej samej godzinie wyszła ona właśnie na ulicę w towarzystwie swej siostry Marji Bukartyk. Ujrzawszy jadącego wozem Podobę, zawołała:

„Oddaj marynarkę, bo to za moje pieniądze!"

Podoba zatrzymał konie, zeszedł z wozu i zbliżywszy się do obu kobiet, prętem uderzył Bukartykównę, a wówczas Leszkiewiczowa cisnęła w niego ziemniakiem. Na to Podoba **wyjął rewolwer i strzelił do swej b. kochanki, raniąc ją w rękę i w prawą pierś.** Powstało zbiegowisko i Podobę aresztowano. Wczoraj stanął on przed radcą Szulisławskim, który zasądził go na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Oskarżał prokurator Nowacki, bronił dr. Szymon Weiss. Poszkodowaną zastępował dr. Körner

W jaki sposób bracie Glatzerowie

CHCIELI DOJŚĆ DO MAJĄTKU?

Lwów, 5. października.

(—). Jeszcze przedwczoraj donieśliśmy o aresztowaniu **braci Nuchima i Salamona Glatzerów pod zarzutem oszustwa i fałszowania weksli.** Aresztowani byli kupcami w Sokalu, a czasowo tylko przebywali we Lwowie i w porozumieniu z niejakim **Lewim Friedmanem ze Sokala puszczali w obieg fałszywe weksle z podpisami zmyślonych dostawców i przez siebie żyrowanych.** Weksli takich puścili w obieg na 50.000 złotych.

Aresztowani zaciągnęli od **Izaka Flamma,** kupca w Sokalu pożyczkę w gotówce w wysokości 28.000 zł., a **tytułem zabezpieczenia wręczyli mu sfałszowane przez siebie weksle** na **kwotę 34.500 zł.** Ponadto w ten sam sposób **puścili jeszcze w obieg weksle na 15.000 zł.** wśród kupców w Sokalu, oraz we Lwowie, wyłudzając od nich gotówkę. Proceder ten uprawiali począwszy od marca do końca maja br., przedstawiając się jako **współwłaściciele składu porcelany i szkła pod firmą N. H. Löwy we Lwowie przy ul. Owocowej 8,** który już od dnia 19. września jest zamknięty. Glatzerów zdołano wczas aresztować, natomiast spólnik ich Lewi Friedman w ostatniej chwili zbiegł.

Mężobójczyni uwolniona!

WYROK W PROCESIE TEKLI KIT. — WSZYSCY ŚWIADKOWIE ZEZNALI ODCIĄŻAJĄCO.

Lwów, 5. października.

(—). **Proces Tekli Kit,** przed sądem przysięgłych, oskarżonej o skrytobójcze zamordowanie swego męża Iwana, który był rozpisany na trzy dni, **skończył się już wczoraj.** W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano wszystkich świadków dowodowych, którzy zeznali o stanie faktycznym, zaś wczoraj słuchano 15 świadków odwodowych. Wielkie wrażenie zrobiły na członkach sądu **zeznania córki oskarżonej Katarzyny, która odciążyła swą matkę** i kategorycznie zaprzeczyła, by matka utrzymywała stosunki miłosne z zamordowanym jej mężem, Łemechem. Oświadczyła, że wersja ta zrodziła się w umyśle ojca, a pozbawiona była wszelkich podstaw. **Przesłuchani inni świadkowie również zeznali odciążająco.**

Po zamknięciu postępowania dowodowego wygłosili przemówienie prokurator dr. Łaniewski, oraz obrońca dr. Szewczuk. Sędziom przysięgłym postawił Trybunał **pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, oraz zabójstwa, ponadto pytanie dodatkowe, czy oskarżona działała w stanie chwilowego zaburzenia umysłowego.** Sędziowie przysięgli po naradzie zaprzeczyli pytanie pierwsze, a potwierdzili natomiast pytanie drugie w kierunku zabójstwa, równocześnie zaś potwierdzili pytanie dodatkowe, **wobec czego Trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżoną od winy i kary.**

Aż trzech mordowało!

DOBRANA TRÓJKA PAROBKÓW PRZED SĄDEM.

Lwów, 5 października.

Przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Łyczkowskiego, odpowiadali wczoraj **trzej parobcy z Zamczeczka, obok Żółkwi, a to Wasyl Horbaj, Roman Hadada i Fedko Huzar, oskarżeni o zbrodnię zabójstwa.** Wymienieni czując nienawiść **do parobka Wasyla Prochala,** dnia 1 lipca dopadli go w ustronnem miejscu na polu i tam **zmasakrowali go tak ciężko, że Prochal z otrzymanych razów zmarł.**

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, zasądzający **Horbaja na 2 i pół miesiąca, Hadadę na dwa lata, a Huzara** na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Prócz nich na ławie oskarżonych zasiedli: **Paweł Ruczka i Stefan Skrypt, oskarżeni o zbrodnię kradzieży** i zostali zasądzeni po 3 miesiące więzienia.

Oskarżał prokurator Sywulak, bronili adwokaci: dr. Weinsaft, dr. Hankiewicz i dr. Starosolski, poszkodowaną rodzinę zastępował adwokat dr. Szuchewicz.

Wyrok „dintojry"

NAŁOŻONO MU NA RĘCE KAJDANY I WRZUCONO GO DO WISŁY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 października. (st) Wczoraj popołudniu na brzegach Wisły w pobliżu folwarku Jabłonna wydobyto z Wisły **zwłoki młodego mężczyzny,** u którego znaleziono w kieszeni dwa banknoty 10 zł. oraz bilet z Piastowa do Warszawy. Na rękach młodzieńca były 7 kg zamknięte na kłódkę łańcuchy. Policja ma poszlaki, **że dokonane zostało tutaj przed 3-ma dniami morderstwo z wyroku sądu złodziei t. zw. „Dintojry".** Nieszczęśliwemu, którego zwabiono do Warszawy po przyprowadzeniu na brzeg Wisły, nałożono na ręce kajdany i w takim stanie wrzucono go do wody. Policja jest na tropie zbrodniarzy.

Nastroje polityczne w Rumunji.

LIBERALI I LUDOWCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO KAMPANJI PRZECIWKO OBECNEMU RZĄDOWI. — ROZWIĄZANIE PROBLEMU MNIEJSZOŚCIOWEGO. — PROJEKT NOWEJ USTAWY WOJSKOWEJ.

Bukareszt, w październiku.

Mimo, iż parlament rumuński na swą sesję jesienną zbierze się dopiero **15-go października**, już teraz obserwować można znaczne ożywienie wśród stronnictw politycznych, przygotowujących się gorączkowo do nowej pracy parlamentarnej. Wakacje sejmowe rozpoczęły się w roku bieżącym w Rumunji bardzo późno, a że i w lecie nie brak tu było doniosłych wydarzeń politycznych, przeto, ściśle rzecz biorąc, Rumunja w roku bieżącym okresu zwykłego spokoju letniego w polityce wogóle nie przeżywała.

Jednym z przedmiotów powszechnego zainteresowania opinji rumuńskiej w okresie wakacyjnym była **walka, jaka wybuchła niedawno w łonie tak potężnego ongiś, a dziś wszech stronnie osłabionego, stronnictwa liberalnego**, które przed kilku miesiącami widząc, iż na skutek swej liczebnej słabości nie zdoła zapobiec uchwaleniu zwalczanej przez opozycję nowej ustawy o decentralizacji władzy administracyjnej, wraz z drugiem stronnictwem opozycyjnem — ludowem — **opuściło na znak protestu parlament** i postanowiło nie brać udziału w pracach izb ustawodawczych. Podczas letnich wakacyj w łonie partji tej ujawniać się zaczął pewien ferment, który znalazł swój wyraz w intensywnej walce zarządu stronnictwa z grupką malkontentów, domagających się przeprowadzenia szeregu zasadniczych zmian w polityce partyjnej. Oczekuje się powszechnie, że po skonsolidowaniu stosunków wewnętrznych w łonie partji, **liberali rumuńscy podejmą nową kampanję przeciwko rządowi Maniu**, która tym razem zmierzać ma przedewszystkiem do osłabienia pozycyj rządowych na wsi rumuńskiej. W tym celu już teraz **agitatorzy liberalni prowadzą ożywioną agitację wśród wieśniaków**, którzy w jak największej ilości ściągnięci być mają na listopadowy kongres partji liberalnej.

Rewję swych sił dokonać zamierza w czasie najbliższym również druga partja opozycyjna, która od czasu upadku gabinetu generała Averescu pozbawiona została wszelkich niemal wpływów na bieg wypadków politycznych w kraju. Ruchliwość, jaką przywódcy tego stronnictwa ostatnio ujawniają, pozwala przypuszczać, że ludowcy generała Averescu noszą się z zamiarem przeprowadzenia w swym obozie powszechnej akcji konsolidacyjnej.

Rząd Juljusza Maniu **poświęca baczną uwagę sprawie należytego rozwiązania problemu mniejszościowego.** Przypisać to należy w znacznej mierze okoliczności, że większość członków obecnego gabinetu rumuńskiego rekrutuje się z b. **członków parlamentu węgierskiego,** na terenie którego sami mieli okazję przekonać się, jak szkodliwe dla rozwoju państwa może być zaniedbywanie doniosłego tego zagadnienia. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy rząd bukareszteński wyasygnował na cele kulturalne mniejszości narodowych **kwotę 25,000.000 lei.** Równocześnie skasowano dotychczasowe przepisy o nadzwyczajnem opodatkowaniu teatrów węgierskich i niemieckich. Przed kilku dniami rząd postanowił również uwzględnić postulat przyznania emerytury tym wszystkim węgierskim urzędnikom państwowym, którzy w r. 1919 **odmówili złożenia przysięgi na wierność władzom państwowym Wielkiej Rumunji.** W dążeniu do jaknajsprawiedliwszego rozwiązania problemu mniejszościowego, premjer Maniu polecił posłowi Poppowi opracować specjalny statut mniejszościowy.

Obok ustawy o uregulowaniu problemu mniejszościowego znajdzie się na porządku dziennym jesiennej sesji parlamentu rumuńskiego przedewszystkiem **projekt nowej ustawy wojskowej.** Między innemi ustawa ta przewiduje redukcję lat czynnej służby oficerów. Przeciwko postanowieniu temu w ostry sposób protestują już dzisiaj politycy obozu liberalnego, twierdzący, iż rząd tylko w tym celu zamierza redukcję czasu czynnej służby oficerskiej przeforsować, by móc przenieść w stan spoczynku cały szereg generałów, sympatyzujących z obozem liberalnym.

Święto miast polskich

przyniosło zarówno sukces moralny jak i materjalny.

UTWORZONO STAŁY KOMITET DLA COROCZNEGO OBCHODU.

Lwów, 5. października.

(jp) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem zast. kom. rządu r. Frankowskiego posiedzenie pełnego Komitetu organizacyjnego Święta Miast Polskich.

Na wstępie posiedzenia przewod. Komisji finansowej r. Maksymowicz przedstawił sprawozdanie rachunkowe, z którego wynika, że **dochody obchodu Święta Miast Polskich wynosiły 15.307.94 zł., rozchody zaś 10.010 zł., tak, że pozostałość kasowa wynosi 5.297.94 zł.** Po krótkiej dyskusji uchwalono z pozostałości tej stworzyć stały fundusz **Komitetu Święta Miast Polskich.**

W dalszym ciągu uchwalono wyrazić **pisemne podziękowanie wszystkim uczestnikom**, którzy wzięli udział w pochodzie, jakoteż osobom i instytucjom, które przyczyniły się do uświetnienia tej uroczystości, oraz wszystkim tym, którzy zajęli się tak gorliwie zbiórką pieniężną do puszek. Nadto uchwalono, aby **grupy i poszczególne delegacje odznaczyć specjalnemi ozdobnemi dyplomami**, których wygotowaniem i rozdziałem zajmie się specjalna wybrana ad hoc komisja.

W końcu komitet uchwalił, pomimo ukończenia prac swoich nie **rozwiązywać się**, ale wybrać komitet ściślejszy, któryby zajął się przygotowaniem materjału dla nowego Komitetu. Nowy ten Komitet — jak podniesiono — powinien już w najbliższych tygodniach rozpocząć prace około **obchodu Święta Miast Polskich w roku przyszłym.** Wyrażono opinję, że obchód Święta Miast Polskich **powinien odbyć się już z końcem wiosny.**

W skład komitetu weszli: r. Frankowski jako przewodniczący, **r. Maksymowicz, dyr. Grossman, dyr. dr. Czołowski, dyr. dr. Uhma, r. Dzjedzielewicz i dr. M. Jasiński.**

Zamykając posiedzenie przewodniczący r. Frankowski wyraził gorące podziękowanie duchowieństwu, wojskowości, członkom Komitetu, a **specjalnie Komisji finansowej z r. Maksymowiczem na czele, Komisji artystycznej z dyr. Czołowskim i artystami Wygrzywalskim, Batkiem i Korczyńskim, organizacyjnej z r. Dzjedzielewiczem na czele**, oraz prasie miejscowej i zamiejscowej, za współpracę w obchodzie Święta Miast Polskich.

Rada gminna w Brodach

będzie rozwiązana.

REWELACJE „GAZETY PORANNEJ" WYWOŁAŁY W BRODACH PIORUNUJĄCE WRAŻENIE. — REZYGNACJE ASESORÓW.

Lwów, 5 października.

(—) Rewelacje „Gazety Porannej" o wielkiej panamie w Radzie Powiatowej w Brodach oraz nadużyciach w Magistracie brodzkim, **wywołały w mieście i w powiecie piorunujące wrażenie.** Szczegółów tej panamy w Radzie Powiatowej powtarzać nie będziemy, natomiast dziś podzielić się możemy z naszymi Czytelnikami wiadomościami o skutkach naszych rewelacyj.

Już wstępne dochodzenia sprawiły, że wśród personalu magistrackiego **zawieszono siedm osób w urzędowaniu.** Po rewelacji „Gazety Porannej" znaczna część radnych zażądała od burmistrza zwołania posiedzenia celem wyświetlenia zarzutów, czynionych tak radnym jak i magistratowi na tem posiedzeniu. Jednakowoż burmistrz ze zwołaniem tego posiedzenia zwlekał, dopiero onegdaj pod presją wszystkich radnych posiedzenie zostało zwołane. W kuluarach pewni radni, którzy dostawiali dla gminy, twierdzili, że nie jest to żadnem nadużyciem, **skoro sam burmistrz również dla gminy dostarczył 12 pieców i dach.** Na posiedzeniu tem postawiono **wniosek na uchwalenie votum nieufności burmistrzowi**, jednakże burmistrz wniosku tego nie poddał pod głosowanie. **Wobec tego na wniosek radcy Kuttina wszyscy asesorowie złożyli swe mandaty.** Jak nas informują, starosta dr. Sokało **przydzielił do magistratu lustratora, który zajęty jest badaniem gospodarki gminnej.** Wedle tych informacyj Rada w Brodach w najbliższych dniach będzie rozwiązana.

Ze spraw miejskich

Nie wolno jeść białego chleba!

PRZEMIAŁ ŻYTA TYLKO NA 70 PROC. MĄKĘ. — KONTROLA ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI.

Lwów, 5. października.

(jp). Wobec tego, że na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady ministrów zapadła decyzja utrzymania nadal normalizacji przemiału żyta, Magistrat przypomina, że **obowiązuje nadal zakaz przemiału żyta na mąkę żytnią gatunkowo wyższą aniżeli 70 proc.** (typu urzędowego), jak również **zakaz używania do wypieku** takich gatunków mąki żytniej w zakładach przemysłowych.

Miejski Zakład badania środków żywności badał **w miesiącach sierpniu i wrześniu 2.856 artykułów**, z czego **382 spraw oddano sądowi do ukarania.**

Mleko badano w **1753 wypadkach**, przyczem **12 prób** zawierało dodatek wody do 85 proc., a w **241 wypadkach mleko było zbierane. Śmietany** przeprowadzono **210 prób**, z czego **53** nie zawierały przepisanej ilości tłuszczu. **Ser** był bez zarzutu. **Masło** w lecie dobre — pogorszyło się później, a we wrześniu **8 prób zawierało dodatek margaryny. W smalcu gęsim** w 3 wypadkach znaleziono **tłuszcz kokosowy.** Na 198 prób badanych **wędlin, w 11 wypadkach w kiełbasach znaleziono dodatek mąki.**

Herbata i kakao nie dawały powodu do zarzutu, jedynie **kawa w 18 wypadkach na 31 badań zawierała wodę dla obciążenia.** W roku bieżącym nie zdarzył się **ani jeden wypadek zatrucia lodami**, co należy przypisać bacznej kontroli. **Wino** również poprawiło się, co zawdzięczać należy sądom, które ostro karały fałszowanie wina.

ECHA WYSTAWY POZNAŃSKIEJ

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa 4. października. (ab) Do kancelarji Sejmu wpłynął w dniu dzisiejszym z Rady Min. projekt ustawy o dodatkowym kredycie na okres budżetowy 1. kwietnia 1929 do 31. marca 1930. Są to wydatki **związane z PWK. w Poznaniu.**

Król w Wenecji.

KRÓLOWIE PRZESTALI BYĆ SENSACJĄ. — „FAJERWERKI" ZWABIAJĄ TŁUM. — LUDZIE SIĘ CIESZĄ. — DŹWIĘKI RODZINNEJ MOWY.

Wenecja, w październiku.

Królowie są dziś w Europie rzadkością. Ale wbrew twierdzeniu, że to, co rzadkie, budzi większe zainteresowanie, **królowie przestali być dla tłumu sensacją.** Łatwo było się o tem przekonać każdemu, kto był parę dni temu w Wenecji w czasie odwiedzin w mieście lagun włoskiej pary królewskiej.

Wenecja przybrała dnia tego odświętny wygląd. Ze wszystkich okien zwieszały się sztandary narodowe, które w wąziutkich uliczkach splatały się między sobą, tworząc łopoczący na wietrze trójbarwny dach. Z królewskiego pałacu na placu św. Marka powiewał również sztandar, a pod arkadami, tuż koło stolików słynnej kawiarni Floriana stała nieruchomo warta, złożona z marynarzy: obnażone szpady błyszczały w oślepiającem słońcu, błyszczały też białe zęby pięknych marynarzy, uśmiechających się na widok przechodzących kobiet.

U wejścia do zamku **tłoczyła się garstka ciekawych;** nie było ich jednak zbyt wiele. Ot, poprostu garstka tych, którzy chcieli zobaczyć, czy też Il Re naprawdę przyjechał, czy nie kłamią napisy na murach. Bo na wszystkich starych murach Wenecji widniały już od rana afisze, a na nich wielkiemi literami:

O 9-tej wieczorem wszyscy na placu św. Marka, by witać króla i królowę!

Pod spodem zaś:

W Il Re, W Regina.

A jeszcze niżej ów najczęstszy na murach włoskich napis:

W Il Duce.

O 9-tej wieczorem plac św. Marka zaczernił się od tłumów. Opowiadano sobie cuda o tem, jakie to będą fajerwerki, pokazywano palcami okna, z których król ukaże się tłumowi. **Na środku placu ustawiono dwie orkiestry:** młodzi faszyści w czarnych koszulach, zapiętych wysoko pod szyją i malowniczych kapeluszach odegrali na początek hymn Giovinezza. Tłumy siedzące przy stolikach kawiarni, ciasnym pierścieniem opasującym plac, wstały i długiemi oklaskami towarzyszyły muzyce. Nie brakło i scen zabawnych: jakaś zwiędła, stara Włoszka o żółtej, jak pergamin twarzy, zakrzywionym nosie i kruczych włosach, hałaśliwie rozkazywała siwiuteńkiemu staruszkowi, zapewne małżonkowi, by wstał ze swego wygodnego krzesełka i dla pewności poczęstowała go potężnym szturchańcem, co obudziło wybuchy wesołości sąsiadów i zachęcające okrzyki:

„Dobrze, dobrze, stara, ucz go patrjotyzmu!".

Tymczasem w ciemnych oknach pałacu królewskiego zabłysło światło, z ust tłumu wydarł się jeden wspólny, przeciągły okrzyk.

Jedno z okien się otworzyło i ukazał się... służący, trzymający w ręku czerwony dywan, który wywiesił za okno. W tłumie rozległy się śmiechy; jakiś dowcipniś oznajmił swojej pannience, że teraz dopiero będą trzepali dywany. Ale oto upłynęła jeszcze jedna chwila i podczas, gdy orkiestra grała uroczystego marsza, w oknie, ozdobionem dywanem **ukazał się król,** obok niego królowa, a za nimi paru panów ze świty. Tłum klaskał.

Z wykwintnej restauracji wyszło na plac towarzystwo, złożone z Anglików w smokingach i Angielek w brokatowych płaszczach **i sztywno stojąc, jak na baczność, obserwowało przebieg uroczystości.** Na jednem z krzeseł kawiarnianych stanęła chuda włoska dziewczynka i jak oczarowana patrząc w maleńką zdaleka w obramowaniu okna sylwetkę w mundurze wojskowym, krzyczała, nie widząc nikogo wokół siebie:

„Il Re! Il Re!"

Dziecinny jej głosik górował ponad orkiestrą i szmerem tłumu.

W tej chwili zgasły wszystkie olbrzymie lampy, zawieszone wzdłuż kolumnady na ułamek sekundy, plac pogrążył się w ciemnościach. Ale natychmiast potem z górującej nad placem wieży Campanilli buchnęło światło fajerwerków.

Przerażone gołębie, zbudzone ze snu, trzepotały jak oszalałe nad placem, tłukły się o głowy ludzi i z piskiem znowu chroniły się we framugi kościoła. Tłum klaskał, klaskał znowu tak samo, jak w chwili, gdy ukazał się król, ale tym razem oklaskiwał fajerwerki.

I to jednak się skończyło. Zgasły czerwone ognie, spokojnym blaskiem zapłonęły łukowe lampy nad kolumnadą. **Król zasalutował, ukłonił się nisko tłumowi, ukłonił się jeszcze raz i zniknął w głębi pałacu.** Ale nie pozwolono mu tak łatwo odejść; tłum nie miał jeszcze dość wrażeń i głośnemi oklaskami jak publiczność ulubionego aktora, zmusił go jeszcze do ukazania się i powtórnych ukłonów. Poczem król zniknął na dobre, służący zabrał dywan, zgasło światło w oknach i wszystko wróciło do dawnego trybu.

Jeszcze jeden hymn, jeden marsz i tłum zaczął się rozchodzić na wszystkie strony, znikając w paszczach wąziutkich uliczek.

Ale tegoż wieczora danem mi było raz jeszcze widzieć parę królewską.

Późnym wieczorem na dworcu, gdy stojąc przy okienku kasy kupowałem bilet kolejowy, usłyszałem oklaski. W tejsamej chwili **do pustej sali weszli Il Re i jego małżonka. On, wykwintny starszy pan szedł przodem; małego wzrostu, o siwych włosach i jakgdyby zawstydzonym wyrazie twarzy,** z płaszczem przewieszonym przez ramię; ona za nim, z uprzejmym uśmiechem rozmawiając z towarzyszącym jej panem. Za nimi biegło parę osób, żegnając ich oklaskami.

Przed dworcem na czarnych wodach kanału stała piękna gondola z jasnego drzewa, ozdobiona złoceniami i bronzami. W gondoli nieruch. stali oficerowie marynarki, salutując odchodzącej parze monarszej. Gdy królestwo zniknęli na peronie, gondola powoli ruszyła ku miastu.

Przedstawienie było skończone.

Jakże prędko znikał podniosły nastrój, mimo wygwieżdżonego nieba i czarnych lśniących wód kanału.

Nagle, tuż za mojemi plecami rozległ się donośny głos, mówiący najczystszą warszawską polszczyzną:

— Niech sobie kochany pan wyobrazi, za maleńki sznycelek zdarli ze mnie cztery złote... Rodacy! Nastrój prysnął do reszty. Przedstawienie było doprawdy już zupełnie skończone...

S. N.

Dla tych, które idą samotne przez życie

O OPIEKĘ NAD MŁODEMI KOBIETAMI PRACUJĄCEMI ZAWODOWO.

Lwów, 5 października.

(jp) Troską każdego, wysoko kulturalnie stojącego społeczeństwa powinno być rozciągnięcie opieki moralnej i materjalnej nad młodemi kobietami, pracującemi zawodowo, a pozbawionemi ciepła ogniska rodzinnego, innemi słowy **żyjącemi samotnie.**

Już niejednokrotnie poruszane było w prasie zagadnienie, w jaki sposób najlepiej przyjść z pomocą takim młodym i niedoświadczonym istotom, aby o ile można uchronić je od gorzkich rozczarowań i bezdroży życia. Nawet najszlachetniejsza działalność jednostek nie może temu zadaniu podołać, spełnić je może jedynie organizacja zawodowa, oparta na gruncie etycznym i narodowym.

Organizacją taką dla pracujących zawodowo kobiet, jest istniejący we Lwowie od wielu lat **Polski Związek zawodowy katolickich pracownic „Dźwignia"**, mający swą siedzibę przy ul. P. Chmielowskiego l. 3. (parter w podwórzu).

Związek posiada charakter **kulturalno - oświatowo - humanitarny.** Zgromadza swe członkinie na **niedzielne towarzyskie zebrania wieczorne,** na których wygłaszane są **odczyty,** rozwija się dyskusja, zakończona skromną herbatką. Związek posiada też własny fortepian, więc zebrania towarzyskie urozmaicane są tańcami i śpiewem, gdyż Zarząd stara się o **własny chór,** a nawet **Kółko amatorskie,** które już dało się poznać publiczności lwowskiej, święcąc wielkie rocznice narodowe przez odegranie obrazków scenicznych.

Doroczne uroczystości Bożego Narodzenia, oraz Świąt Wielkanocnych gromadzą członkinie „Dźwigni" na **wspólny Opłatek i Święcone,** a w miesiącach letnich odbywają się **wycieczki do pobliskich miejscowości,** gdzie na łonie przyrody znajdują uczestniczki wytchnienie po żmudnej pracy codziennego, szarego życia.

Żywą działalność rozwijała „Dźwignia" w latach powojennych, rozdzielając między swe członkinie zapomogi i dary uzyskane z instytucyj miejskich.

Magistrat miasta Lwowa zawsze popiera Związek, zaopatrując go w **opał na zimę,** oraz udzielając **subwencyj** na letnie kolonje wypoczynkowe.

Nadto „Dźwignia" posiada **własną kasę pożyczkową,** a członkinie w ciężkiem położeniu korzystają z pożyczek.

Związek apeluje do polskiego społeczeństwa Lwowa, a zwłaszcza do pracodawców i firm zatrudniających młode pracownice polskie, o **szlachetną agitację i popieranie celów „Dźwigni" przez zaznajomienie pracujących zawodowo młodych kobiet z istnieniem i zadaniami Związku,** zaś do młodych polskich pracownic zawodowych, aby **zwiększyły szeregi „Dźwigni"** przez zapisywanie się do stowarzyszenia. Wkładka niewielka, bo tylko 50 gr. miesięcznie, a należenie do Związku daje liczne korzyści i przywilejności

48-letnia prababka.

NIEPRAWDOPODOBNE, ALE PRAWDZIWE.

Paryż, w październiku.

(=) Najmłodszą prababką na świecie jest niewątpliwie zamieszkała w Paryżu krawczyni, p. **Eda Bartonelle.** Wyszła ona za mąż w Medjolanie **jako 14-letnia dziewczyna,** a mając lat 15 miała pierwsze dziecko. Córka jej wyszła za mąż również w tym samym wieku, a w rok później p. Bertonelle była już babką. Wnuk jej ożenił się jako młodzieniec **17-letni,** to też obecnie p. Bartonelle, licząc lat 48, **stała się prababką...**

Kryzys „Komedji francuskiej"

TRZEBA JĄ KONIECZNIE ZREORGANIZOWAĆ.

Paryż, w październiku.

(=) Petycja szeregu pisarzy francuskich stwierdziła niedawno **upadek „Komedji Francuskiej"** i domaga się oddania jej kierownictwa **Jacquesowi Copeau.** Brak twórczego reżysera, niedołęstwo dotychczasowego administratora tego teatru, niejakiego Emila Fabre, przyczyniają się do coraz **większego obniżenia poziomu tego teatru.** Copeau, jako dyrektor teatru „Vieux Colombier", ma zdaniem owych pisarzy, wszelkie szanse, aby zreorganizować i przywrócić do dawnej świetności Komedję Francuską.

Z prasy ruskiej.

OPINJE P. STEEDA.

Lwów, 5. października.

P. Wasyl Panejko, do niedawna paryski, a obecnie londyński korespondent „Diła“, opisuje swą rozmowę z wybitnym publicystą angielskim Steedem. Jest to — cytujemy — „najwybitniejszy angielski publicysta i należy do tych dwóch - trzech pisarzy wielkiego stylu, których głosowi przysłuchuje się Europa i Ameryka“.

P. Panejkę interesuje oczywiście stosunek tego publicysty do kwestji ukraińskiej. Ale tu widocznie nie dowiedział się nic pocieszającego, skoro pisze:

„Jest to stosunek powątpiewania i wyczekiwania. Będąc korespondentem w Wiedniu, przyjaźnił się Steed ze śp. Wojtkiem Dzieduszyckim i z niektórymi działaczami czeskimi, to też na naszych posłów, a szczególnie na Wasylkę patrzył nieufnie, a trochę i wzgardliwie. Potem w czasie wojny przyglądał się kwestji ukraińskiej przez pryzmat koalicyjnie - rosyjskiej solidarności i nie bez wpływu Romana Dmowskiego. A obecnie? Obecnie stara się on oceniać ukraińskie możliwości ze stanowiska utrzymania pokoju na europejskim Wschodzie, czyli ze stanowiska zachowania Rzeczypospolitej i z uwagi na przyszłość bolszewizmu i Związku Sowjeckiego“

Rozmowa zeszła na Polskę.

„Zaprosił mię tam Marsz. Piłsudski, gdy spotkaliśmy się w Genewie. Pojechałem do Warszawy z Berlina. W Warszawie wiele widziałem i niejedne go dowiedziałem się. Piłsudski chciał, bym pojechał również do Wilna i Lwowa, jednak wymówiłem się od tej wycieczki — dla prostego taktu: nie chciałem dotknąć ludności spornych („contestes“) krajów“.

Ten dość ciemny argument budzi zachwyt p. Panejki. Wykrzykuje: „Francuscy generałowie i politycy nie mają takich skrupułów“.

Ale co sądzi Steed o Polsce? W tej sprawie ma opinję zdeklarowaną.

„Nie będę taić przed panem, że wrażenia odniosłem bardzo dobre. Polska konsoliduje się. P. Piłsudski wykazuje wiele mądrości („sagesse“) również w sprawie mniejszościowej. Armja zrobiła na naszych wojskowych i na mnie jak najlepsze wrażenie. Polacy mogą śmiało patrzeć w przyszłość“.

Poglądy te usiłuje p. Panejko osłabić w dłuższem przemówieniu, wykazującem kruchość wszelkich potęg, a specjalnie Austro-Węgier i Rosji. Czy ich siła i ich los końcowy nie nasuwa p. Steedowi odnośnie do Polski **żadnych analogji**, oczywiście in minus? Specjalnie interesują p. Panejkę pułki czeskie, których przechodzenie na stronę rosyjską Steed ongiś przygotowywał. I oto pytanie bardzo przejrzyste:

„Armja austrjacka w czasie pokoju, na manewrach i paradach z pewnością nie robiła gorszego wrażenia od tej, którą pan niedawno oglądał. Czy naprawdę sądzi pan, że doświadczenia wielkiej wojny, a specjalnie doświadczenia czeskich i innych pułków niczego, nigdzie i nikogo nie nauczyły?“

Ta miła „suggestja“ widocznie Steera nie przekonała, bo p. Panejko kończy bez entuzjazmu:

„O dalszym przebiegu rozmowy zbytecznie byłoby opowiadać“.

A szkoda. Temat stał się wysoce ciekawy.

Subwencje teatralne w Niemczech

A MY WE LWOWIE CHCIELIBYŚMY MIEĆ TEATR ZA DARMO.

Berlin, w październiku.

(=) Teatry dramatyczne i operowe w Niemczech otrzymują bardzo znaczne subwencje od miasta i od rządu. Tak np. w Hamburgu Teatr Miejski otrzymał w roku bież. subwencję w sumie **1,816.000 marek,** zaś orkiestra firharmoniczna **800.000 marek. W Berlinie Opera rządowa i „Schauspielhaus“** otrzymują **3,500 tysięcy marek. Opera Miejska 2 miljl. marek.** W Stuttgarcie Opera **otrzymuje 2 milj. marek, w Monachjum 3 milj. mar., w Hannowerze 1,800 tysięcy marek, we Frankfurcie 2 i pół milj. marek, w Mannheimie 1 i pół milj. marek.**

Subwencje te są stwierdzeniem faktu, iż opera w znacznej większości wypadków jest **deficytowa** i musi być **subwencjonowana.**

Diamenty z cukru.

ORYGINALNA IDEA PROFESORA AMERYKAŃSKIEGO.

Nowy Jork, w październiku.

(=) Adolf Benny, profesor uniwersytetu w Cansas, oświadczył obecnie, że potrafi **djamenty produkować z cukru.** Bliższe szczegóły tej sensacyjnej przemiany i jej sposobu toną na razie w mroku tajemnicy. Chodzi tutaj prawdopodobnie o podobny zabieg, jak podczas upłynnia nia węgla przy pomocy bardzo wysokiej temperatury. Praktycznego znaczenia ta nowa metoda prawdopodobnie nie będzie posiadała.

Ś. † p.

JÓZEFA ARVAYOWA

wdowa po urzędniku Poczt

zasnęła w Panu po krótkich cierpieniach dnia 4. października 1929 r., przeżywszy lat 80.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 6. października 1929 r. o godzinie 4. popoł. z domu żałoby przy ul. Jakóba Strzemię l. 6 na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążona

Córka i Rodzina.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 6. X. 1929.

EUGENJUSZ MOLNAR.

DOWCIP.

Zapaliłem po kolacji, jak zwykle, cygaro i rozsiadłem się wygodnie w fotelu. Moja żona usiadła do pianina i rozpoczęła po raz setny i drugi grać nowe shimmy. Nagle przerwała grę i zwróciła się do mnie.

— Kochanie, znam doskonały pikantny dowcip. Bardzo dobry dowcip. Czy mam ci go opowiedzieć?

— Proszę, opowiedz! — odparłem.

Opowiedziała mi. Zacząłem się serdecznie śmiać.

— Dobry, prawda? — zapytała żona.

— Doskonały. Skąd znasz go?

— Skąd? Opowiedziała mi Alicja.

— Alicja?

— Nie przypuszczasz chyba, że słyszałam go od jakiegoś mężczyzny? Co ty sobie wyobrażasz? Obcy mężczyzna śmiałby opowiedzieć mi podobny dowcip? — zawołała moja żona.

— Ależ skąd, naturalnie, to niemożliwe. A skąd dowiedziała się o nim Alicja?

— Też pytanie. Od swego męża. Jej mąż nie jest taką lalą drewnianą, jak ty. On umie bawić swoją żonę. Ciągle opowiada jej ciekawe dowcipy. Wiesz, ma nawet specjalny notesik, w którym zapisuje sobie wszystkie zasłyszane gdziekolwiek anegdotki. A ty nigdy nie pomyślisz o tem, by zabawić żonę.

— Dobrze. Ja też kupię sobie notesik i będę zbierał dobre dowcipy.

— Ach, jakiś ty kochany, złociutki! — zawołała moja żona, ściskając mnie i pocałowała mnie w szyję.

Następnego dnia miałem do załatwienia pewien interes w dzielnicy bankowej.

— Świetnie się składa. Wpadnę do męża Alicji! — pomyślałem sobie. — Już dawno z nim nie mówiłem. Pracuje wszak tutaj w X-banku.

— Serwus, Albert! — zawołał już zdaleka, gdy mnie tylko dojrzał.

— Serwus, Juljuszu! — odparłem. — Jak ci idzie praca? Trudno ci, co? A więc, by cię trochę rozerwać, opowiem ci coś. Lubisz pikantne dowcipy?

— Ależ naturalnie!

— Opowiem ci coś doskonałego. Jeśli **go znasz, to przerwij mi oczywiście.**

I opowiedziałem mu ten dowcip. Juljusz śmiał się do rozpuku, brzuch trząsł mu się, z oczu lały się łzy, okulary spadły mu z nosa, krople potu wystąpiły mu na czoło.

— Hahahah... Wspaniałe, świetne! Ach, muszę opowiedzieć to mojej żonie.

— Żonie? Ach tak, koniecznie, opowiedz go żonie. Dowidzenia, bądź zdrów stary.

Z banku udałem się na pocztę główną i po drodze spotkałem doktora Imrey'a, mego przyjaciela, który był wielkim wielbicielem mej żony.

— Jak to dobrze, że cię spotykam! — wołał już zdala. — Muszę ci opowiedzieć wspaniały dowcip. Coś niezwykłego. Pikantny, że... paluszki lizać. Opowiem ci go.

I zaczął opowiadać mi tę samą anegdotkę. Przerwałem mu mówiąc, że ją znam. Czy to możliwe, by od niego pochodził ten dowcip?

— Dobry, prawda? — zapytał.

— Doskonały. Kto ci go opowiadał?

— Juljusz. Wiesz on jest żywą kopalnią dowcipów. Zna wszystkie. I ma nawet notesik, w którym je sobie zapisuje. **A ty? Skąd ty go znasz?**

— Ja? ja... no tak, od mego prokurenta. Wielki dowcipniś. I doskonale opowiada wszelkie zajmujące anegdotki.

W domu, podczas objadu rzekłem do mej żony.

— Wiesz rozmawiałem z Juljuszem. Opowiedziałem mu twój dowcip. Nie znał go wcale i oświadczył, że opowie go żonie, chociaż mówiłaś, że pochodzi on od niego i że od niego dowiedziała się Alicja, a ty od Alicji.

— To niemożliwe! — zawołała moja żona.

— Później spotkałem dr. Imrey'a który pośpieszył opowiedzieć mi ten sam dowcip. To jest podejrzane. Powiedz prawdę, kto ci go opowiadał, Alicja czy Imrey?

— Oszalałeś chyba! Jak możesz przypuszczać, że pozwolę opowiedzieć sobie podobny pikantny dowcip, obcemu mężczyźnie, nawet tak dobremu znajomemu? Powtarzam ci, że słyszałam go od Alicji, która z kolei słyszała go od Juljusza. A Juljusz poprostu zadrwił z ciebie.

Przypomniałem sobie, jak śmiał się Juljusz, gdy mu opowiadałem anegdotkę, **ale nic nie odrzekłem.**

Reforma kalendarza bolszewickiego.

NIEZWYKLE SENSACYJNE SZCZEGÓŁY. — NOWY PODZIAŁ ROKU, MIESIĘCY I TYGODNI. — ZNIESIENIE SOBÓT I NIEDZIEL. — DNIE MIĘDZYMIESIĘCZNE BEZ DATY I NAZWISK. — ROBOTNICZY TYDZIEŃ 4 DNI.

Moskwa, w październiku.

W uzupełnieniu krótkiej telegraficznej wiadomości o pięciodniowym tygodniu bolszewickim, podajemy tu szereg niezwykle ciekawych szczegółów.

Oto w związku z tą reformą, rok bolszewicki zostaje podzielony zamiast na 52 na 72 tygodni, z których każdy tydzień składa się z 5 dni. Rok zawiera natomiast 360 dni, podzielonych na 12 równych miesięcy, po 30 dni każdy, a każdy miesiąc zawiera 6 tygodni. W następstwie tego nowego kalendarza dzienna data każdego miesiąca przypada zawsze na ten sam dzień, tj. pierwszy dzień każdego miesiąca zawsze wypada na poniedziałek, piąty każdego miesiąca na piątek, 27 każdego miesiąca na wtorek itd. Stworzono więc tego rodzaju „wieczny kalendarz". Zniesiono sobotę i niedzielę, a pozostałe dnie otrzymały, jak wiadomo, wyszukane nazwy. Dużo kłopotu mieli bolszewicy z unormowaniem różnicy powstającej wskutek reformy, a to dlatego, że kalendarzowy rok słoneczny składa się, jak wiadomo z 365 dni, a więc nowy kalendarz bolszewicki wytwarza „5 zbytecznych" dni, bez dat i nazwisk. Postanowiono te pięć dni, jako również zbyteczny dzień 29. lutego w roku przystępnym uważać jak dnie międzymiesięczne i święta rewolucyjne, bez dat i nazwisk. Tak np. po zakończeniu kwietnia nastąpią bezkalendarzowe dnie święta pierwszego maja, które jednak nie będą figurować w kalendarzu czyli po 30 kwietniu, który zawsze przypada na piątek, będą dwa dni bezkalendarzowe, jako robotnicze święto, a następny dzień będzie miał datę nie 3. maja, lecz 1. maja i jak zwykle poniedziałek.

Ciekawe zmiany nastąpią w związku z tą reformą kalendarzową w podziale pracy robotniczej i urzędniczej. Mianowicie wszystkich robotników wzgl. urzędników danego przedsiębiorstwa dzieli się na 5 grup, z których każda pracuje tygodniowo tylko 4 dni, piąta grupa odpoczywa. W ten sposób każdy robotnik wzgl. urzędnik ma co 5 dzień wolny, lecz zawsze ten sam dzień w tygodniu, tj. jedna grupa zawsze odpoczywa w poniedziałek, druga we wtorek itd.

Skradzione dukaty.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ. — DAREMNA REWIZJA. — NIEZWYKŁY PRZYPADEK.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, w październiku.

(=) Pisma francuskie podają obecnie **ciekawą historję**, która rozegrała się w małem miasteczku francuskiem **Courtelines**. Przybył tam niedawno

wędrowny szlifierz cygański

wraz z żoną i dwojgiem małych dzieci, jadących **w wózku, zaprzężonym w psa**. Szlifierz rychło zyskał sobie **liczną klijentelę** tak, że powodziło mu się wcale dobrze, choć już kilka tygodni bawił w **Courtelines**. Co wieczora zaglądał on do **miejscowej gospody**, będącej własnością niejakiego **Fourcignaca**.

Jakież było przerażenie właściciela gospody i jego żony, gdy pewnego dnia stwierdzili, że z szafy, stojącej w sypialni, zginął **woreczek, zawierający kilkadziesiąt sztuk starych, złotych monet francuskich**. Oczywista, iż podejrzenie ich skierowało się natychmiast na cygana. Ten jednak zainterpelowany w tej sprawie stanowczo

wypierał się wszelkiej winy,

a rewizja, przeprowadzona przez żandarma, **nie wydała żadnego rezultatu**.

Minęło kilka dni. Pewnego ranka p. Pourcignac, wyglądając przez okno swej gospody, ujrzała, iż **cyganie opuszczają miasteczko**. Przodem jechał wózek z dziećmi, prowadzony przez cygana, a w tyle jechał **wóz drabiniasty**, powożony przez cygankę. W właścicielce gospody **zakipiało**. Jakto? Więc ci łajdacy mieliby się spokojnie oddalić, unosząc z sobą skradzione dukaty? **O nie, ona na to nigdy nie pozwoli!**

Zarzuciła na siebie chustkę, zakrywającą jej zupełnie twarz, nasypała do torby **sporo kości i odpadków**, poczem z nagłą determinacją **pospieszyła za cyganami**. W pewnym momencie zbliżyła się do wózka, w którym jechały dzieci cygańskie i

ofiarowała psu kawał mięsa.

Cyganka nie poznała jej i wcale nie sprzeciwiała się **karmieniu zwierzęcia**. Wówczas p. Pourcignac wydobyła

wielką smakowitą kość i

wywijając nią, sprawiła, że pies wraz z wózkiem podążył za nią. Cyganka **starała się go powstrzymać**, lecz widząc, że to jej się nie udało, skoczyła na wóz i odjechała wraz z mężem, **obawiając się widocznie kary.**

Tymczasem p. Pourcignac **zrewidowała dokładnie wózek**, lecz niczego nie znalazła. Wokoło wózka zebrała się **liczna rzesza ciekawych**. W pewnej chwili, gdy właścicielka gospody zwątpiła już w możliwość odzyskania swoich pieniędzy, **zapytała ją 5-letnia dziewczynka cygańska:**

— Czego pani szuka- Czy może tego?

I pokazała **złotą monetę**. Następnie okazało się, że dziewczynka miała na szyji pod sukienką **woreczek płócienny**, zawierający **skradzione pieniądze**.

W ten sposób złote monety **powróciły do swych właścicieli.**

Trudności w procesie Halsmanna.

TERMIN ROZPRAWY CIĄGLE ODKŁADAJĄ. — A HALSMANN DENERWUJE SIĘ W WIĘZIENIU.

Insbruck, w październiku.

(=) Codziennie oczekiwane wyznaczenie terminu podjęcia rozprawy w procesie Halsmanna **ciągle je szcze nie następuje**. Oskarżonego też jeszcze nie zbadali rzeczoznawcy psychjatryczni, poddano tylko zbadaniu siłę jego wzroku, co nastąpiło na tutejszej klinice okulistycznej.

Nie można na razie powiedzieć nic pewnego, kiedy znowu zostanie podjęta rozprawa. Przewodniczący trybunału radca dr. Ziegler oświadczył, iż będzie się starał o **uniknięcie powtórzenia całej rozprawy**. Nie jest wykluczone, iż sąd zgodzi się na jeden dzień rozprawy, aby zyskać możliwość **dalszego odroczenia na trzydzieści dni**.

Krążą słuchy, że zupełnie nowy proces Halsmanna będzie mógł się odbyć dopiero w lecie r. 1930.

Halsmann jest obecnie w więzieniu bardzo zdenerwowany i okazuje z powodu przewlekania procesu wielkie przygnębienie.

Ankieta teatralna w Niemczech

STOSUNEK MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ DO TEATRU.

Berlin, w październiku.

(=). Berliński **„Deutsches Theater"** rozesłał do 65 szkół ankietę, na którą odpowiedziało **4.294 uczniów. 2.991** odpowiedziało, że interesuje się **więcej teatrem** niż kinem. Za kinem opowiedziało się **397. 1.651** wyraziło zainteresowanie **dramatem i komedją, 554 operą, operetką i rewją. 1.685** opowiedziało się za **współczesnym** repertuarem, **1.271** za klasycznym. Autorzy współcześni otrzymali następujące ilości głosów: **Hauptman 929, Ibsen 431, Shaw 362, Toller 240, Goetz 190, Kaiser 184, Werfel 124, Galsworthy 106, Zuchmayer 101, Sudemann 93, Strindberg 91, Wedekind 83, Unruh 75, Bute 69, Bronnen 54, Fle 49, Gorkij 47, Tołstoj 33, Brecht 25, Büchler 14, Sinclair 7, Berlach 3.** Na rezultat ankiety wpłynęła niewątpliwie ilość sztuk każdego z autorów, wystawiana w ostatnich czasach.

Tego samego wieczoru mieliśmy gości. Był Kavadi ze swoją żoną, młoda pani Brauner (piękna rozwódka), małżeństwo Leopold i oczywiście dr. Imrey. Piękna rozwódka usiadła w kąciku. Ja przy niej.

— Słyszała już pani ten nowy pikantny dowcip? — zapytałem, ciesząc się z góry, że będę mógł opowiedzieć coś wesołego.

— Jaki? — zapytała.

Zacząłem opowiadać. Ale przerwała mi zaraz. Znała już ten dowcip.

— Od kogo go pani słyszała?

— Od Alicji.

— Od Alicji?...

— No tak. A Alicja słyszała go od pańskiej żony. A żonie wszak pan sam opowiadał. Pan przecież znany jest z tego, że gromadzi wszystkie pikantne dykteryjki i opowiada je swojej żonie. Podobno ma pan nawet notesik...

— Naturalnie, naturalnie — odparłem i zamyśliłem się głęboko. Ale choć długo myślałem, przecież nie mogłem pojąć drogi, którą odbywa pikantny dowcip, wędrując po kółku znajomych

Tłum. F. M.

Wilhelm Tell jako twórca mody.

„PRECZ Z DŁUGIEMI SPODNIAMI!"

Genewa, w październiku.

(=) W Szwajcarji propaguje się obecnie reformę męskiego ubrania. Wytoczono mianowicie ostrą kampanję przeciwko długim spodniom, które jako „wybryk" rewolucji francuskiej, mają obecnie wyjść z mody. Miejsce ich mają zająć krótkie szwajcarskie spodenki skórzane. Entuzjaści tej mody powołują się na przykład Wilhelma Tella, który pierwszy w Szwajcarji nosił takie spodnie, obnażające kolana. Najprawdopodobniej ta reforma ubrania zostanie uwieńczona sukcesem.

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Poświęcenie kamienia węgielnego

POD GMACH SZKOŁY HANDLOWEJ.

Stanisławów, w październiku.

W niedzielę dnia 6. bm. o godz. 10 odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się gmach Towarzystwa Szkoły Handlowej w Stanisławowie. Gród Rewery wstępuje na nowe tory, zgodnie z postępem czasu i ducha, dając znak o sobie, że żyje, że i tu w kresowem mieście **myśl międzynarodowej walki ekonomicznej** „być czy nie być" ustawicznie gniecie serca i każe pracować cicho a żmudnie. Teraźniejszość, - to znój i praca. Nie darmo wieszcz obecnej doby Żeromski, w swoich słowach pokazał nam w niezapomnianem „Przedwiośnie", że i w Polsce **można budować szklane domy szczęśliwej przyszłości.** Zdawałoby się, że to tylko iluzja. A jednak prorocze te słowa mienią się w czyn.

I oto nowy szklany dom przyszłego szczęścia stanie w krótkiej przyszłości dzięki mrówczej i ofiarnej pracy jednostek z grona Towarzystwa Szkoły Handlowej w Stanisławowie **w osobach: dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego p. dra Józefa Drzewickiego oraz dyrektora Rottera, kierownika Szkoły Handlowej.** A będzie nim gmach Szkoły Handlowej, z których to murów młódź naszego grodu, ożywiona przejawami nowego postępu ducha i czasu, wejdzie w społeczeństwo i stworzy świetlaną wiosnę Narodu Polskiego. Do zrealizowania tak wielkiego dzieła, jakiem jest wybudowanie własnego gmachu Szkoły Handlowej przyczyniło się wielce **Ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego, jak nie mniej wizytator Okręgu Szkolnego p. dr. Zagajewski.**

W wielkiej tej przełomowej chwili życzymy Towarzystwu Szkoły Handlowej dalszego coraz świetniejszego rozwoju i nadal owocnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

Na otwarcie teatru im. S. Moniuszki

Dawno mię taka nie zbierała wena,
Aby uderzyć rymem w ton radości:
Na kresach staje nowa polska scena,
Piękna świątynia, w której „Sztuka" gości,
Ufundowana gestem ofiarności
Tych, którym instynkt podpowiedział zdrowy,
Czem dla polskości jest teatr kresowy.

Podczas gdy Lwów się ze swą sceną biedzi
I Melpomena nasza dogorywa,
Nowe teatrum budują sąsiedzi,
By przemawiała z niego mowa żywa,
Ta, która serca do czynu porywa,
Jest drogowskazem, światełkiem wśród nocy,
Oraz rzeźbiarką narodowej mocy.

Dzielnie się spisał polski Stanisławów,
Że nie uważał na kraczące kruki,
Że się nie wahał zakasać rękawów,
Aby pod niebo wznieść świątynię Sztuki,
Bo ona przetrwa wnuki i prawnuki.
Przeto ma lutnia radością nabrzmiała
Scenie Moniuszki woła: Cześć i chwała!

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Dostajemy kioski reklamowe

NAD CZEM BIEDZIŁ SIĘ MAGISTRAT?

Stanisławów, w październiku.

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu uchwalono wybudować cały szereg kiosków reklamowych w mieście. Firmy Bogad i Klepacki otrzymały zezwolenie **na wybudowanie 8 kiosków** w następujących miejscach: 1) przy ul. Sapieżyńskiej — róg ul. Trzeciego Maja, 2) przy ul. Sapieżyńskiej obok realności Süssmanów, 3) przy ul. Sapieżyńskiej, róg ul. Kraszewskiego, 4) przy ul. Sobieskiego obok poczty, 5) przy ul. Trzeciego Maja, róg ulicy Ormiańskiej, 6) przy ul. Trzeciego Maja, obok Dyrekcji Robót Publicznych, 7) przy ul. Kolejowej, obok poczty, 8) na skwerze przy ul. Lelewela. — **Firma Novissima otrzymała zezwolenie na wybudowanie 9 kiosków**, a to: 1) przy ul. Sapieżyńskiej, obok Szkoły realnej, 2) przy ul. Sapieżyńskiej, róg ul. św. Józefa, 3) przy ul. Trzeciego Maja, róg Bielowskiego, 4) przy ul. Trzeciego Maja, róg ul. Kraszewskiego, 5) przy ul. Trzeciego Maja, obok domu Maszewskiego, 6) na skwerze przy ul. Lelewela, 7) przy ul. Sobieskiego, 8) przy ul. Grunwaldzkiej i 9) na skwerze przy ul. Kolejowej. — Wreszcie zezwolenie na budowę domu mieszkalnego i gospodarczego otrzymała Sara Bibring.

1.000 złotych nagrody

ZA UDZIELENIE WIADOMOŚCI O BANDYTACH.

Stanisławów, w październiku.

Dnia 14 sierpnia br. dokonano napadu rabunkowego **na dom Eckerlinga w Czortowcu** i w tym czasie zraniono kulą karabinową syna jego, Jakóba, który wskutek odniesionych ran zmarł. Dnia 21 sierpnia br. dokonano morderstwa na osobie **post. Gutta Józefa** na „Poszelążniku" obok Gwoździca. Dnia 1 września br. dokonano morderstwa wystrzałem z karabinu na osobie post. P. P. **Jaksoniaka Antoniego w Horodence.**

Dnia 30 września br. usiłowano dokonać morderstwa na osobie post. P. P. **Chmielewskiego Ignacego** w Targowicy polnej, pow. Horodenka, przyczem został on postrzelony z karabinu.

Jako sprawców powyższych morderstw poszukuje się:

1) **Triszczuka Iwana**, syna Nykoły i Eudokji, lat 25, urodz. i zam. w Targowicy polnej, pow. Horodenka, wzrost średni, budowa ciała silna, włosy czarne, obfite, nos proporcj., twarz owalna, mówi po polsku i rusku.

2) **Knihinickiego Wasyla**, syna Fedora i Jeleny, urodz. i zam. w Targowicy polnej, pow. Horodenka, wzrost średni, budowa ciała silna, włosy czarne, krótkie, twarz owalna, usta mierne, nos proporcj.

Za udzielenie wiadomości, któraby bezpośrednio przyczyniła się do ujęcia poszukiwanych, względnie za ujęcie ich, zostanie wypłacona nagroda w kwocie

1000 zł. słownie tysiąc złotych.

Wszelkie informacje w powyższej sprawie należy kierować do najbliższego Posterunku P. P. względnie Urzędu Śledczego w Stanisławowie.

Złodziej strzela do posterunkowego

Stanisławów, w październiku.

Posterunkowy P. P. Jan Mudrak, obchodząc w nocy swój rejon, **nadszedł do miejscowości Czortowiec**, o godzinie 2 w nocy i to w chwili, gdy **nieznany złodziej dobijał się do Lebzellera.** Posterunkowy zbliżył się wówczas do niego, chcąc go przetrzymać, **a bandyta wyciągnąwszy rewolwer, strzelił po posterunkowego dwukrotnie.** Nie przestraszony tem bynajmniej posterunkowy, strzelił dwukrotnie do bandyty, jednak bezskutecznie. Mimo natychmiastowego pościgu, bandycie udało się zbiec. Pościg został zarządzony.

Gwizdek służbowy

URATOWAŁ ŻYCIE POSTERUNKOWEMU.

Stanisławów, w październiku.

Onegdaj w nocy **strzelili dwaj bandyci do posterunkowego, Antoniego Chmielewskiego w Targowicy polnej**, w czasie, gdy ten będąc poza służbą, szedł na poczętę. Jeden pocisk przeszył rękaw, **drugi ugodził natomiast posterunkowego w lewą pierś w okolicę serca.** Chmielewski miał jednak nie pospolite szczęście, bo oto kula zatrzymała się **na gwizdku służbowym**, tak, że Chmielewski odniósł jedynie lekką ranę w pierś. Policja jest na tropie sprawców.

Z TEATRU

Teatr im. Tobilewicza wystawia w sobotę 5 bm. i w niedzielę 6 b. m. znakomitą trzyaktową operetkę Stolza „Pajacyk", cieszącą się słusznie ogromnem powodzeniem. Początek jak zwykle o godzinie 20-tej.

Dozorca szkoły zamordowany.

Stanisławów, w październiku.

Dziś nad ranem znaleziono zwłoki **zabitego w nocy dozorcy szkoły w Horodence Piotra Hałamajki.** Zamordowany był synem wójta z Wierzbowiec. Zginął on trafiony strzałem karabinowym w serce, a znaleziony został w ogrodzie szkolnym. Powód morderstwa i osoba sprawcy na razie nieznane.

Wśród pism i książek.

Lwów, 5. października.

„Kanarek i ptactwo ozdobne śpiewające". Pod tym tytułem począł wychodzić dwutygodnik ilustrowany poświęcony sprawom hodowli kanarków i ptactwa ozdobnego. Czasopismo to przynosi bogatą i naukowo opracowaną lekturę, oraz poucza o racjonalnej hodowli i pielęgnacji tych miłych ptasząt. Prenumerata wynosi kwartalnie zł. 2.50, rocznie zł. 10.—, numer pojedynczy zł. 0.50. — Adres wydawnictwa „Kanarek", Lwów, ul. Bart. Głowackiego 32.

Nr. 19-ty „Kobiety w Świecie i w Domu" przynosi następujące artykuły: „Okrycia oraz suknie jesienne i zimowe" (bogaty wybór modeli), „Znachorstwo, omen, przesąd", „Dom maszyna" H. Michalecka, „Pamięci P. W. K.", „Zwycięstwo polskich wioślarek", „IV. Raid Samochodowy Pań", „Przepisy gospodarskie", „Szparagi" i inne. Wiersz L. Krzemienieckiej i nowela J. Kiewnackiej „Futro" uzupełniają numer jak zawsze pożyteczny, zajmujący i bogato ilustrowany. Dział „Między nami" — trybuna porozumienia czytelniczek wypełniony jest wszelkiemi zagadnieniami intelektualnego i domowego życia kobiety, przyczem podkreślić należy skuteczną i niezmiernie użyteczną jego stronę: pośrednictwo pracy.

Nr. 30. „Bluszczu" przynosi następujące artykuły: „Liga kobiet słowiańskich" Z. Zaleskim, „Nowe wychowanie" Z. Iwaszkiewiczowa, „O Bornadecie" M. H. Szpyrkówna, „Od Mazowsza do Podhala" M. Dobrowolskiej, „Polki górą" J. Krawczyńska, „Nasze uczelnie artystyczne", H. Z. „Reorganizujmy nasze ogniska domowe", „Hiacenty" St. Schönfeld, „Djeta w chorobach przewodu pokarmowego" M. Morszkowate. Przepisy gospodarskie, „Kapelusze na sezon jesienny". W dziale literackim mamy „Jeziora" E. Jaśwowiczówny, powieść N. Naglerowej „Zawalidroga" i „Głos krwi" Hichensa, „Nasza Mównica" (głosy czytelniczek) porusza sprawy: jarskiego odżywiania, głosów męskich w sprawach kobiecych, szczęścia w małżeństwie, starości, oszczędności, zaczepiania na ulicy, palenia.

„Wychowanie Fizyczne", miesięcznik poświęcony higjenie szkolnej, kształceniu cielesnemu w domu, armji i stowarzyszeniach, red. nacz. prof. Uniw. E. Piasecki, Poznań 3., Chełmońskiego 20. Opuścił prasę nr. 9./10. roczn. X., który zawiera m. in. artykuły: Prof. dr. E. Piasecki: Biologiczne podstawy wychowania fizycznego. Z organizacji i metodyki wychowawczej. Wizyt. W. Sikorski: Współczesne prądy w pedagogice a metoda ćwiczeń gimnastycznych. Tenże: Ewolucja metody ćwiczeń gimnastycznych na zasadach systemu Linga. M. Krawczyk: Przyczynek do metodyki nauczania gier. Ł. Lange: Program wioślarski na kursie w Wągrowcu. Oceny książek. (Zienkowski, Parkhurst, Dressler, Piasecki, Thulin, Ministere de la Guerre.) Streszczenia. (Chodźko). Z towarzystw, instytucji i zjazdów. (Z posiedzeń lek. szk. Pałac wych. fiz. na Powsz. Wystawie Kraj., Zlot Sokolstwa Pol., Nar. Zlot Harcerski, Po. Kongres krajoznawczy, Wakac. kursy w Wągrowcu). Na równicy. (Moment rasowy w wieku fizycznym.) Od redakcji. Kronika. Rasumes.

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 165 Dodatek tygodniowy do Nr. 9002 z dnia 6. października 1929.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Austrja-Polska.

MIĘDZYPAŃSTWOWE SPOTKANIE O PUHAR DLA AMATORÓW.

Lwów, 5. października.

W dniu jutrzejszym odbędą się w **Grazu** po raz pierwszy międzypaństwo we zawody **Austrja—Polska, o puhar dla najlepszej amatorskiej reprezentacji Europy środkowej.**

W konkurencji tej, w której — jak wiadomo — obok Polski i Austrji, uczestniczą również amatorskie zespoły **Węgier i Czechosłowacji** rozegrano dotychczas **cztery spotkania.**

Reprezentacja Polski pokonała na wiosnę w Poznaniu **drużynę węgierską** w wysokim stosunku **5:1**, natomiast w spotkaniu z Czechami, rozegranem w Krakowie, musieliśmy się **zadowolić wynikiem nierozstrzygniętym 2:2**, tracąc temsamem cenny punkt na rzecz Czechosłowacji.

Więcej szczęścia miała reprezentacja Austrji, która z dwu swych spotkań potrafiła zyskać cztery punkty, bijąc zarówno Węgrów, jak i Czechów w identycznym stosunku 3:1. W chwili obecnej zatem jutrzejszy nasz przeciwnik **wyprzedza nas w tabeli o jeden punkt,** toteż jest rzeczą, aż nazbyt jasną, że spotkanie w Grazu, jeśli nie zadecyduje o **definitywnem zdobyciu puharu, to przecież wyłoni zwycięzcę w tegorocznej pierwszej kolejce puharu.**

Walka zatem idzie o wielką i o **szczególnie ważną dla nas stawkę.** Na wypadek bowiem klęski barw naszych w Grazu, polska piłka nożna doznałaby **poważnej kompromitacji.**

Międzynarodowe stanowisko naszego futbalu, ugruntowane i tak na niezbyt silnych podstawach, **zmalałoby w razie porażki z Austrją do minimum.**

Ewentualna klęska naszych „wybrańców" byłaby **przykrym ciosem,** skierowanym wprost w ambicje sportowe naszego piłkarstwa, dążącego do **bezapelacyjnego zdobycia prymatu** wśród amatorów całej Europy. **Moment ten Polska sportowa ocenia** i wyczuwa bardzo dobitnie, toteż wiadomości z „placu boju" oczekiwać będą z niecierpliwością liczni zwolennicy piłki „okrągłej" z całej Rzpltej.

Wierzymy, że wiadomości te będą pomyślne i że reprezentacja nasza przez swe zwycięstwo na obcym terenie zechce wykazać, że polska piłka nożna w ostatnich czasach poczyniła **znaczny postęp, będący owocem żmudnej i systematycznej pracy.**

*

Ocena szans nastręcza w piłkarstwie stale wielkie trudności. Tym razem zwiększa je fakt, że **siła przeciwnika** jest dla nas wielką **„niewiadomą".** O poziomie i o umiejętnościach amatorskiego piłkarstwa austrjackiego brak nam bliższych danych, któreby pozwoliły **konkretnie ocenić** jego wartość. Walory amatorów Austrji muszą jednak być **dość znaczne,** skoro w stosunkowo łatwy sposób zdołali się oni „uporać" z Czechosłowacją i Węgrami. **Wielkim handicap'em** jest dla zespołu austrjackiego **własne boisko oraz publiczność,** która niewątpliwie ustawicznym dopingiem zagrzewać będzie swoich do walki. Również fakt, że prowadzą oni obecnie w tabeli rozgrywek o puhar środ.-europejski , doda Austrjakom bodźca do energicznej i ofiarnej walki.

Skład reprezentacji austrjackiej został złożony z następujących graczy: Vybihal (Postclub) — Gefing (Polic. K. S.), Bossak (Austrja) — Schwatal (Cricketer), Kastmun (Grazer S. C.), Kubesch (F. A. C.) — Gaber (Grazer A. K.), Molacek (Cricketer), Placek (Grazer A. K.), Spamer (Otsakring), Schwazer (Cricketer).

Gracze ci w chwili obecnej tworzą jeszcze **niezapisaną kartę** w dziejach austrjackiej piłki nożnej, choć umiejętnościami zapewne **nie wiele odbiegają** od swych sławnych „braci" z **obozu zawodowców.** Przecież są ich **pojętnymi uczniami,** marzącymi o rozpoczęciu **słynnej i popłatnej karjery zawodowej.** Z wyżej wymienionej „jedynastki" niewątpliwie niejeden już w chwili obecnej **z powodzeniem** uczestniczyć by mógł w barwach **Rapidu, Vienny, Austrji,** czy też w innej drużynie „extraklasy" wiedeńskiej.

Reasumując stwierdzamy, że amatorzy austrjacy są dla naszej reprezentacji **przeciwnikiem niebezpiecznym,** którego pokonanie nie należy do **rzeczy łatwych.**

Skład naszej reprezentacyjnej drużyny został przez kapitana związkowego p. mjr. Lotha ułożony w sposób następujący: **Domański, Martyna, Bułanów, Makowski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Wypijewski, Nawrot, Reyman I, Pazurek, Balcer. Na graczy zapasowych desygnowano Fontowicza i Zwierza.** Zespół polski jest zatem złożony z graczy **sześciu klubów ligowych,** z których wszyscy poza jedynym Makowskim niejednokrotnie dostąpili już zaszczytu bronienia barw państwowych.

Najwięcej zaufania budzi w drużynie Polski niewątpliwie **trójka obronna.** Domański w bramce, który w swej macierzystej drużynie stanowi stale **60 procent jej wartości,** znajduje się obecnie **w świetnej formie,** toteż gra jego nie budzi najmniejszej obawy.

Bezkonkurencyjny na swej pozycji jest również **Martyna,** który w chwili obecnej jest najlepszym naszym obrońcą i to obrońcą w wielkim stylu. Partner jego **Bułanów, jest graczem szybkim i odważnym,** dysponujący dobrym, dalekim wykopem oraz średnio dobrym tacklingiem; walory te predystynują go na odpowiedzialne stanowisko w drużynie reprezentacyjnej, w której zresztą na meczu z **Czechosłowacją odegrał poważną rolę.** Jak więc widzimy, trio obronne powinno swe zadanie spełnić ku zupełnemu zadowoleniu.

Inaczej rzecz się ma z pomocą. Wprawdzie wszyscy trzej gracze pomocy pochodzą z Wisły, gdzie również zajmują te pozycje, lecz forma obu skrajnych pomocników, jak sądzić należy ze sprawozdań z ostatnich zawodów **Wisła—I. F. C.** jest nienajlepszą. Liczymy jednak, że Kotlarczyk II weźmie sobie przykład ze swego starszego brata, a **debjutant Makowski** wyda ze siebie maksimum swych umiejętności.

Pewne **zastrzeżenia** i to dość znaczne budzi natomiast **piątka napadu.** Nad skrzydłowymi trudno nam debatować, nie są oni wprawdzie **bezwzględnie dobrymi,** lecz lepszych od nich chwilowo znaleść w całej Polsce nie można. Chodzi nam głównie tu o **trójkę wewnętrzną,** która składa się z graczy trzech klubów. **Reyman, Pazurek i Nawrot,** to jednostki indywidualnie **dobre,** czy jednak również **i zespołowo zadowolić potrafią,** to trudno przewidzieć. Spodziewamy się przecież, że i ta linja, choć niezupełnie skonsolidowana, **w decydującym momencie zdobędzie się na największy wysiłek dla uzyskania tak pożądanego zwycięstwa.**

Żywimy nadzieję, że ręka kapitana związkowego **mjr. Lotha i tym razem okaże się szczęśliwą** i że drużyna nasza potrafi **wywalczyć na obcym gruncie cenne punkty, czego też jej z całego serca życzymy.**

J. K.

Specjalny korespondent „Gaz. Por."

wyjechał na zawody Austrja-Polska.

Lwów, 5. października.

„Gazeta Poranna" poświęcając stale intensywną uwagę zagadnieniom sportowym, nie szczędzi nigdy wysiłku, by Czytelników swych jak najdokładniej i jaknajszybciej informować o ważnych wydarzeniach w tej dziedzinie za pomocą oryginalnych sprawozdań i korespondencyj, o czem się tylekroć Czytelnicy nasi mieli możność przekonać. Również i tym razem pismo nasze, wierne swym dotychczasowym zasadom, okaże się godnem zaufania, którem je darzą szerokie koła sportowe.

Onegdaj bowiem wyjechał do Grazu w charakterze specjalnego sprawozdawcy „Gazety Porannej" p. red. Narcyz Suesserman, którego zadaniem będzie zapewnić „Gazecie Porannej" najdokładniejsze sprawozdanie z międzypaństwowego spotkania Polski z Austrją, które odbędzie się w dniu jutrzejszym w Grazu. Dzięki tedy staraniom pisma naszego, już w poniedziałek znajdą Czytelnicy nasi na łamach „Gazety Porannej" obszerne informacje o przebiegu niedzielnego spotkania, wzbudzającego w całym kraju nadzwyczajne zainteresowanie.

Lekkoatlet. zawody

CZARNYCH.

Lwów, 5. października.

Lekkoatletyczne wewnetrzno-klubowe zawody urządza ILKS. „Czarni" w niedziele 6. bm. o godz. 10.30.

W programie biegi, skoki, rzuty i bieg na przełaj około 3 i pół kilometra. **Do biegu na przełaj** mogą startować też zawodnicy dotychczas **niestowarzyszeni.**

*

GIMNAZJALNE ZAWODY KOLARSKIE.

Staraniem Czytelni uczniów **X-go gimnazjum** odbyły się ostatnio na szosie janowskiej **zawody kolarskie o mistrzostwo X-go gimnazjum.**

Na program zawodów złożyły sie dwa biegi: a) **bieg na 10 km. z półmetkiem dla seniorów, b) bieg na 5 km. dla juniorów.**

Wyniki przedstawiają się następująco: a) bieg na 10 km.: 1) Wackermann Józef 20 min. 25.05 sek., 2) Zieliński Czesław, 3) Sylwester Zdzisław. b) bieg na 5 km.: 1) Nagórski 12 min. 54 sek. 2) Thiemann.

Zawody powyższe odbyły się pod protektoratem kuratora Czytelni X-go gimnazjum **p. prof. Kardasza,** a kierowali niemi: **pp. Friedrich, Krzemień i Opałek.**

Po zawodach gimnazjalnych w lekkiej atletyce, pływaniu itp. o mistrzostwa poszczególnych zakładów przyszła obecnie kolej i na kolarstwo; świadczy **to dodatnio** o zrozumieniu wartości tego pożytecznego sportu **dla naszej młodzieży szkolnej** przez zainteresowane sfery.

Pogoń za lisem.

NOWA IMPREZA MAŁOP. KLUBU MOTOCYKLISTÓW.

Lwów, 5 października.

Małopolski Klub Motocyklowy we Lwowie nie ustaje **w swej pracy.** Mimo, iż **oficjalny** program tegorocznego sezonu został zakończony wyścigiem o mistrzostwo Lwowa, urządza w dalszym ciągu coraz to **nowe imprezy. Piękna pogoda** dni ostatnich sprzyjać będzie zapewne naszym organizatorom, **którzy w dniu jutrzejszym o g. 10 rano** urządzają **„pogoń za lisem".**

Jest to jedna **z najciekawszych gier,** cieszących się **zagranicą** wielkiem **powodzeniem,** a nastręczająca zawodnikom wiele **niepowszedniej emocji.** Co najważniejsze, to że uczestnicy nie poniosą w zawodach tych żadnego ryzyka. Tempo jazdy pozostawione jest ich dowolnemu ustaleniu, o czem zresztą łatwo wywnioskować z przytoczonego programu.

O godz. 10 rano za boiskiem **L. K. S. Pogoń** nastąpi start tzw. „lisa". Będzie nim jeden z najdzielniejszych i najzręczniejszych lwowskich motocyklistów **p. E. Kustanowicz.** Z przypiętym **do maszyny „lisim ogonem"** popędzi on nieznanymi zupełnie zawodnikom drogami, ścieżynami itp. bezdrożami na trasę **25—30 klm.** Zapewne po wystartowaniu weźmie kierunek w bok od szosy stryjskiej, gdzieś w stronę Persenkówki lub też może Bogdanówki. Start „lisa" nastąpi na **30—45 min. przed resztą zawodników** tak, że nikt nie będzie go miał na oku. „Lis" jednak rozsypywać będzie po drodze białe papierki, jako znak swego śladu.

Zdawałoby się, iż tu **sprawa się wyjaśnia** i kwestja odszukania „lisa" prosta. **Tak nie jest.** Lis, „chytra sztuka" **rozmyślnie i mylne** zostawiać będzie ślady. P. E. Kustanowicz, któremu tę rolę powierzono, **niemało** też przysporzy **mozołu** goniącym go, gdyż znany jest ze swej zwinności, a takim „lis motocyklista" być musi.

Końcem wędrówki lisa będzie jakaś „nora" po przebyciu przez niego 25—30 klm. trasy. Na „norę" obrać sobie może jakikolwiek dom przydrożny lub t. p. **Czas gonitwy** lisa ustala się na 2 godziny.

Pierwsi **dwaj zawodnicy,** którzy odkryją norę lisa, zdobędą **zwycięskie plaksety.**

Do zawodów tych **dopuszczeni będą** tylko **członkowie klubu** i motocykliści zrzeszeni w podobnych klubach.

Organizatorzy spodziewają się udziału 30—40 maszyn, gdyż będzie to godziwa i dostępna rozgrywka dla wszystkich, a przytem rewelacyjna gra ze względu na wynik.

Zgłoszenia do uczestnictwa przyjmują f-my: **Scott - Pawłowski,** pl. Halicki, **E. Kustanowicz,** Na Bajki 37 oraz **Sekretarjat Klubu** Bourlarda 5. (Poradnia zawodowa).

Wstęp na miejsce startu (za boiskiem Pogoni) dla szerokich rzesz publiczności — **wolny.**

Pogoń-Ukraina

Grają w niedzielę na Cytadeli.

Lwów, 5. października.

Zawody powyższe zapowjadają się **nadzwyczaj atrakcyjnie, gdyż ligowa drużyna Pogoni,** która ostatnio po zwycięstwie nad Turystami znajduje się w b. dobrej formie wystąpi **w swym reprezentacyjnym składzie** i zechce niezawodnie pomścić się **za poniesioną klęskę** w pierwszem spotkaniu **2 : 6.**

Z drugiej strony Ukraina przykładając wielką wagę do tego spotkania **przygotowuje się doń należycie,** czego najlepszym dowodem będzie występ w jej szeregach dwóch filarów **Petriwa** i **Kobziara reprezentacyjnych graczy Lwowa.**

Ceny wstępu **b. niskie** przyczynią się niezawodnie do napływu licznej rzeszy sportowej publiczności, która będzie miała możność oglądania prawdziwej **walki towarzyskiej,** pozbawionej najmniejszej brutalności, objawiającej się tak często w zawodach mistrzowskich. Zawody odbędą się przedpołudniem o godz. 11-tej na boisku Cytadeli.

Noli me tangere!

Dżentelmenerja sportowa kolarzy przemyskich.

WIĘC AŻ TAK ŹLE Z WAMI, PANOWIE?

Lwów, 5. października.

W niedzielę, 22. ub. m. odbył się w Przemyślu **wyścig kolarski o mistrzostwo Przemyśla na 100 km: Przemyśl—Krakowiec—Przemyśl,** w którym zwyciężył p. **Kazimierz Zacharko** z Polonji przemyskiej.

Niby w tem nie było pozatem ciekawego i nadzwyczajnego, gdyby nie **pewien osobliwy fakt,** który rzuca dość charakterystyczne światło na całą sprawę.

Oto na tydzień przed biegiem, otrzymał **sekretarz L. K. S. Pogoń** p. W. Majewski, **list, podpisany przez p. K. Zacharkę,** stanowiący „curiosum" w swoim rodzaju. Ponieważ list ten zawiera ciekawe ustępy, przytaczamy go tu w całości. P. Zacharko pisze następująco: „Przemyśl, 16. IX. 1929. W. Panie Majewski! Po przelotnem krótkiem zebraniu kolarzy-zawodników, komunikuję WPanu, iż wszyscy ogólnie wyrazili swoją **niezgodę (!) na start zawodników lwowskich** (sic!), twierdząc, że przynajmniej jeden tak poważny bieg jak **mistrzostwo miasta, życzyliby sobie (!) rozegrać między sobą (!) bez silniejszej konkurencji (!!)** i to nawet ze względu na **publiczność (co za altruizm!),** która rozczaruje się, widząc I-go przemyślanina na szarym końcu (!); więc cóż to będzie za urok! A w dodatku **zawodnicy Przemyśla** będąc silnie **wyforowani** przez lwowiaków **stracą** zupełnie **ambicję (!)** i biegu **nie ukończą (!).** Nawet ze względu **na propagandę i rozwój kolarstwa w Przemyślu, (proszę),** powinien **L. O. Z. K.** start zawodników lwowskich **zabronić** — rozumie się wyjątkowo w tym roku i w tym biegu, — gdyż jest to pierwszy 100 klm bieg w Przemyślu, a więc na tym dystansie zawodnicy lwowscy **narybki (!) Przemyśla zupełnie zniechęcili i formalnie zadusiliby (!).**

Jako **rewange** (!) tego (czego?!) — bardzo chętnie zaprosimy WPanów na nasze 20-to lecie, które odbędzie się w początkach października.

Ja sam **zdaje się (!)** ustepuję z tego biegu i jadę do Rzeszowa, gdyż nawet mnie obawiają się (!). Z poważaniem: K. Zacharko m. p.". (Podkreślenia pochodzą od Redakcji).

A więc **zebranie „sowietu" kolarskiego** nie zgodziło się na start zawodników lwowskich, bo.... Przemyśl **nie chciałby mieć „silniejszej konkurencji",** lecz **„rozegrać bieg między sobą", —** zresztą **„co za urok"** dla publiczności, gdy **„przemyślanie na szarym końcu!"** stracą zupełnie ambicję i nie ukończą biegu, gdy ich Lwów „wyforuje".

Więc aż tak źle z Wami, Panowie?! O biedne „narybki" przemyskie, którym grozi śmierć przez „formalne zaduszenie" od nielitościwych Lwowiaków!

Intencje autora, który sam „ustąpić" **chciał** „z tego biegu" były **zbyt przejrzyste!**

Oto **obrońca uciśnionych** „narybków" przemyskich **startował,** no i.. **wygrał bez trudu,** bez tej „silniejszej konkurencji". Oczywiście ze Lwowa nikt nie pojechał: **zdobycie mistrzostwa przemyskiego grodu w kolarstwie nie jest rzeczą tak bezcenną,** by ryzykować dla niej aż „duszenie narybków".

L. Gött.

Co się dzieje w Rzeszowie?

O STADJON SPORTOWY. — SPOTKANIE BABIARZ (POGOŃ)—PIECZONKA (R. T. K.).

(Od naszego korespondenta.)

Rzeszów, w październiku.

Sprawa budowy stadjonu miejskiego w Rzeszowie. Wszyscy, ci, którym nasza przyszłość sportowa, a w szczególności **budowa stadjonu miejskiego w Rzeszowie leży na sercu,** niejednokrotnie już na **łamach prasy sprawę tę poruszali,** narazie jednak bez skutku. Do ich alarmu i ja się przyłączam, uważając, że im ten **alarm będzie donośniejszy, tem rychlej doczeka się skutków.**

Stwierdzono, że sprawa budowy stadjonu dotychczas stoi na martwym punkcie. Coś tam w tej kwestji zamierzała komisja wykonawcza **(przebudowanie boiska Resovji na stadjon),** jednak podobno z powodu braku funduszów musiano poprzestać na zamierzeniach. Ciekawą jest rzeczą, że u nas w Rzeszowie musi się wszystko w tak chorobliwem tempie załatwiać. Nie wiem, czy brak członkom komisji wyk. energji, czy też rzeczywiście króluje tam jeszcze zasada: **odłóżmy to na jutro.** Chyba to jutro nie będzie innem, jak dzisiaj, dlaczegoż więc nie zrobić tego, co postanowiono, zaraz?

Jestem pewny, że wszyscy ci, których los postawił u steru władzy sportowej Rzeszowa i członkowie komisji wyk., nazwą mnie niepoprawnym maniakiem, gdyż żądam od nich ciągle jakichś rzeczy niemożliwych (tor kolarski ziemny). Że przecież powinienem zrozumieć, że bez pieniędzy niczego zrobić nie można. Otóż z tem **właśnie ja się nigdy nie zgodzę. Pieniądze na ten cel znaleść się muszą.** W ich ręku właśnie spoczywa możność wyduszenia tych pieniędzy. Zapytają mnie od kogo? Od wszystkich w Rzeszowie, którym idea sportu jest miłą. A więc **od Magistratu, Komitetu P. W. i W. F., a przedewszystkiem od publiczności. Tylko trzeba jakiejś akcji z ich strony!** Nie czekajmy, aż same gołąbki przyjdą do gąbki, bo tego się nigdy nie doczekamy. Inicjatywa powinna i musi wyjść od komitetu, a nie od tych, co mają dać coś.

Zbliża się zima. Czasu będzie dosyć. Możnaby coś zacząć dla tej sprawy działać.

Nadzwyczaj ciekawy przebieg walki zaobserwować można będzie w Rzeszowie w dniu 5. bm. **Sprawę unieważnionego Biegu kolarskiego o mistrzostwo Rzeszowa** sfinalizowano w ten sposób, że tylko dwaj zawodnicy, tj. **pp. Babiarz (Lwów) i Pieczonka (Rzeszów)** rozegrają powtórny mecz między sobą na tym samym dystansie (105 km). Specjalna nadkomisja uniemożliwi tym razem wszelkie nadużycia w czasie trwania biegu. **Spodziewać się należy wysokiego zwycięstwa p. Babiarza,** nowoodkrytego talentu na horyzoncie sportu kolarskiego w Polsce.

D.

Różne.

Ruch — Polonja — oto jedyne zawody ligowe, jakie zostaną rozegrane w nadchodzącą niedzielę. Reszta drużyn ligowych pauzuje ze względu na międzypaństwowe spotkanie Austrja—Polska w Gracu. Rozgrywki ligowe zostaną podjęte w całej pełni w niedzielę 13 paźdz., gdyż w dniu tym walczy 5 par.

Dziś i jutro odbędzie się w Warszawie **Walne Zgromadzenie Ligi,** na którem zapaść mają — jak nas informują — decydujące dla przyszłości naszego piłkarstwa uchwały. Ze Lwowa wyjechali na to Zgromadzenie **inż. Kachar** z ramienia Pogoni oraz **dr. kpt. Mirzyński,** jako delegat Czarnych.

Kolarskie mistrzostwo Lwowa rozegrane zostanie w niedzielę 13 paźdz. Startują wszyscy czołowi zawodnicy Lwowa.

Lekkoatletyczne zawody okręgowe o wędrowny puhar urządza WCSS Polonja w dniach **12 i 13 bm.** na Stadjonie wojskowym w Przemyślu. Program zawodów obejmuje biegi 100, 400, 800, 1500 i sztafetę olimp., skoki w dal, wyż i o tyczce, rzuty kulą, dyskiem, oszczepem i młotem. Nagrody w żetonach i dyplomach. Zgłoszenia przyjmuje A. Jaskulski Przemyśl, Kopernika 2 do środy 9 bm.

Trójbój Pań urzadza WCSS Polonja dnia **13 bm.** o godz. 11.30 na Stadjonie Wojskowym w Przemyślu. Nagrody w żetonach i dyplomach.

Turniej piłki koszykowej, zorganizowany przez WCSS Polonję w Przemyślu o wędrowną nagrodę Polonji dał wyniki następujące:

1) K. S. 28 16 pkt
2) Polonja 12 pkt.
3) Strzelec 6 pkt.
4) Czuwaj 4 pkt.
5) Sokół 2 punkty.

Tem samem nagrodę wędrowną na rok 1929 zdobył K. S. 28.

Nurmi — jak donoszą pisma zagraniczne — zaniechał wyjazdu do Ameryki w roku bieżącym. Interpelującym go w tej sprawie dziennikarzom nie udzielił żadnych wyjaśnień, któreby wytłumaczyły tę niespodziewaną decyzję „wielkiego Fina".

KRONIKA

5 PAŹDZIERNIKA Sobota Placydy

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Sobota, 5. października o g. 3.30 pop. „Spazmy modne“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 5. października o g. 7.30 w. „Wielki Kram“, przedstawienie „Teatru Premier“.

Niedziela, 6. października o godz. 3-ej „Paganini“, gośc. występ M. Wawrzkowicza (ceny zniżone).

Niedziela, 6. października o g. 7.30 w. „Wielki Kram“, przedstawienie „Teatru Premier“.

Poniedziałek, 7. października o g. 7.30 „Wielki Kram“ przedstawienie „Teatru Premier“.

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 5. października o g. 7.30 w. „Mała grzesznica“ (tani dzień, 50 proc. zniżki).

Niedziela, 6. października o g. 3.30 p. „Mała grzesznica“.

Niedziela, 6. października o g. 7.30 w. „Murzyn Warszawski“.

Poniedziałek 7. października o g. 7.30 „Murzyn warszawski“ (tani dzień, 50 proc. zniżki).

*

Dziś popołudniu o godz. 3.30 dla młodzieży szkolnej daje Teatr Wielki po cenach najniższych arcydzieło twórcy teatru polskiego Wojciecha Bogusławskiego „Spazmy modne“. Świetna ta komedja satyryczna, która otrzymała na naszej scenie pierwszorzędną reprezentację artystyczną w osobach pp. Małanowicz, Poraskiej, Dobrzańskiego, Guttnera, Kwiatkowskiego, Rasińskiego, Ratschki, Szyndlera i innych ukaże się dziś na scenie Teatru Wielkiego, po raz ostatni.

Dziś w Teatrze Wielkim ujrzy Lwów jako trzecie miasto w Polsce rewelacyjną najnowszą 3-aktową komedję G. B. Shaw'a „Wielki Kram“ w wykonaniu „Teatru Premier“ z gościnnym udziałem Junoszy Stępowskiego, Stanisławy Mazarek, Ewy Kunny. Nadto w przedstawieniu tem biorą udział pp. Kwiatkiewiczowa, Szpaczyńska, Okońska, Brochwicz, Czaszka, Dąbrowski, Dębowicz, Dowrski, Niewiakowski, Ordon i Posiadłowski. Reżyserja Fr. Frączkowskiego i Stanisława Dąbrowskiego. Po sobotniej premjerze tylko 3 przedstawienia we Lwowie w dn. 6, 7, i 8. bm., poczem „Teatr Premjer“ wyjdzie nieodwołalnie w podróż artystyczną po całej Polsce.

Na niedzielne przedstawienie popołudniowe daje Teatr Wielki po cenach znacznie zniżonych o godz. 3-ciej przepiękne melodyjną operetkę Fr. Lehara „Paganini“ z znakomitym odtwórcą partji tytułowej, tenorem operetki warszawskiej Marjanem Wawrzkowiczem. W innych głównych partjach pp. Hermanowa, Stadnikówna, Brzeska, Ruszkowski, Szosland, Tatrzański i inni. Kapelmistrz Tadeusz Seredyński.

„Mała Grzesznica“, wyborna komedja A. Birabe'a, której ostatnie przedstawienia odbyły się przy szczelnie wypełnionej widowni Teatru Małego, grana będzie jeszcze tylko dziś wieczorem i jutro popołudniu o godz. 3.30. Na ostatnie te dwa przedstawienia ceny miejsc zostały o 50 proc. zniżone.

*

Koncert wiolonczelisty. Dnia 7. października br. odbędzie się koncert wiolonczelisty Bohdana Bereżnickiego w sali Ukr. Muz. Inst. Lwów, Szaszkiewicza 5.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA. Wtorek 8. października II. Mistrzowski koncert Abonamentowy. **Marja Olszewska**, Primadonna opery wiedeńskiej i innych scen stołecznych. 7587-4

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KOPERNIK: Emil Jannings „Grzechy ojców“.
APOLLO: „Girlsy Paryża“.
CHIMERA: „Z Pamiętnika kawalera“
CASINO: „Władczyni miłości“.
GRAŻYNA: „Casanowa“.
COLOSSEUM: „Szczerozłoty Wąwóz“.
FATAMORGANA: „Policmajster Tagiejew“.
LEW: „Port Marzeń“.
LUNA: „Jskor“ oraz występ żyd. chóru symfonicznego.
MARYSIENKA: Emil Jannings „Grzechy ojców“.
OAZA: „Prawo młodości“.
PALACE: „Harakiri“.
PAN: „Anna Karenina“.
PASAŻ: „Prawo i bezprawie“.
POLONJA: „W kajdanach“ oraz „Tajemniczy cowboj“.
PROMIEŃ: „Tragedja białej gwardji“
STYLOWY: Podwójny program: „Kiki Tancerka i Follies-Beogeres“ i „Zdeptany honor“.
UCIECHA: „Tancerka z Moskwy“.

—o—

NOWA POWIEŚĆ „GAZETY PORANNEJ“

Lwów, 5. października.

Z wielu stron sygnalizują **ciekawe zjawisko literackie.** Oto gwiazda powodzenia **powieści sensacyjnej, od czasów niepamiętnych nie tracącej na poczytności — przybladła.** W pismach angielskich i to zarówno literackich jak i codziennych, oraz w rozlicznych „Magazines“ rozpoczęła się **namiętna kampanja przeciw czołowemu reprezentantowi powieści sensacyjnej**

Edgarowi Wallace'owi.

I Edgar Wallace — o dziwo — ugiął się pod naciskiem opinji publicznej. Wyrzekł się uroczyście powieści sensacyjnej i począł produkować rzeczy o zupełnie innym typie, może nie wiele więcej warte literacko, ale **już nie z dziedziny literatury kryminologicznej.**

Podobne zjawisko

obserwujemy we Francji,

gdzie powieść sensacyjna a w szczególności kryminologiczna poszła zupełnie w kąt, gdzie laury i róże, zbierane przez Leblanców, Gastonów Leroux i Dekobrów, **stały się czemś nie do pomyślenia,** a półki wszystkich księgarń zalega triumfalnie

powieść psychologiczna.

Podobnie w Niemczech Remarque święci nieprawdopodobne triumfy, a rozliczne tłumaczenia Conan Doyle'a, Dekobry i innych autorów sensacyjno-kryminalnych sprzedaje się na makulaturę, nie mówiąc już o fabrykatach krajowych.

„Gazeta Poranna“, dbająca tak usilnie o swój fejleton powieściowy i dodatek książkowy, także i obecnie postanowiła dostosować się do prądów nurtujących literaturę współczesną. Mianowicie w dodatku książkowym od najbliższego poniedziałku **rozpoczynamy drukować świetną powieść pt.:**

„WROGA SIŁA“

pióra John Antoine Nau. Powieść ta, będąca dziełem najświetniejszem prekursora obecnego kierunku psychologicznego, równocześnie jednak uwzględnia wszelkie zdobycze

współczesnej techniki literackiej

i dzięki temu **porywa wprost Czytelnika.** Autor, który za tę rzecz otrzymał

nagrodę Akademji Goncourtów,

z niesłychaną wnikliwością maluje nam przeżycia obłąkańca, zarazem artysty, który **spisuje swoje pamiętniki w zakładzie obłąkanych, torturowany straszliwie przez lekarza, który go nienawidzi i który zarażony sam obłędem przejętym od chorych, mści się za to nad nimi,** zamieniając zakład dla obłąkanych w istotne piekło.

W powieści „Wroga siła“ są sceny **przewyższające nieraz o wiele rzeczy Oktawjusza Mirabo i godne pióra Edgara Allana Poego,** czy innego jakiego wszechświatowego tytana literatury. Nie wątpimy też, że Czytelnicy nasi tę sensacyjną powieść, która zarazem spełnia postulaty najnowszych prądów literackich, będą wprost pochłaniali.

Redakcja.

—o—

(—) **Godne ubolewania wypadki.** W związku z „tygodniem nauki chodzenia“ zdarzył się szereg przykrych wypadków zaatakowania i wręcz pobicia skautów, którzy podjęli się tej żmudnej i niewdzięcznej pracy uczenia przechodniów. Wczoraj znowu wydarzyły się takie dwa wypadki, a mianowicie niejaki Wasyl Bojeczko, urzędnik pryw. zam. przy ul. Wuleckiej wywołał awanturę z jednym ze skautów, a również opór stawiał urzędnik skarbowy Bronisław Jazienicki, zamieszkały w Lewandówce, przy ul. Trzeciego Maja, który podobnego wykroczenia dopuścił się już raz dnia pierwszego października br. Przy tej sposobności musimy podkreślić, że wspomniany urzędnik Bronisław Jazienicki niema nic wspólnego z referendarzem Izby skarbowej p. Aleksandrem Jasienickim, zam. przy ul. Kingi, którego nazwisko wplątane zostało do poprzedniej notatki.

Wiadomości osobiste. Dnia 29. września br. pobłogosławiony został związek małżeński znanego i cenionego w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta dra Henryka **Blindnera** z p. Marją **Helmanówną**. Młodej parze liczne koła jej przyjaciół i znajomych przesłały w dniu uroczystości ślubnej z głębi serca płynące życzenia, będące dowodem, jak wielką sympatją zarówno panna młoda, jak też młody małżonek — są otaczani.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Beurlarda l. 5. (parter na prawo). Dnia 8. bm. (wtorek) odbędzie się o g. 19 wieczór dyskusyjny z odczytem p. Ignacego Rudnickiego, pt. „Potęga sugestji i hypnozy“.

(.) **Spis poborowych.** Magistrat m. Lwowa podaje do wiadomości o spisie poborowych urodz. w r. 1909 oraz mężczyzn rocznika 1908 do 1883 włącznie, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie uczynili zadość temu obowiązkowi. Osoby, które posiadają stałe miejsce zamieszkania we Lwowie, przebywają we Lwowie lub mają miejsce zamieszkania we Lwowie i równocześnie w innej gminie, mają zgłosić się osobiście w dniach od 1. października do 30. listopada w godzinach urzędowych od 8. do 15-tej w ratuszu I. p. Nr. drzwi 34 i przedłożyć zaświadczenia rejestracji, metrykę urodzenia, kartę meldunkową, świadectwa szkolne względnie indeks, dowód osobisty i świadectwo odbywania praktyki w handlu lub przemyśle. Obowiązkowej zgłoszenia do spisu poborowych podlegają mężczyźni urodzeni w latach 1908 do 1883 włącznie.

(—) **Zamach samobójczy z powodu nieuleczalnej choroby.** Wczoraj po północy usiłował popełnić samobójstwo przez poderznięcia sobie brzytwą gardła 74-letni Majer Markus, blacharz, zamieszkały przy ul. Smoczej 7. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pomocy odwiozło go do szpitala powszechnego. Powodem rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba raka.

—o—

Z TYGODNIA NAUKI CHODZENIA.



Rys. Kleiman.

(—) **Włamania i kradzieże.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Jana Wojciechowskiego przy ul. Zborowskich 9, skąd skradli większą ilość garderoby wartości 1600 zł. — Katarzyna Palamarczuk, zam. przy ul. Dunin - Borkowskich 10 doniosła policji, że dokonano włamania do jej mieszkania i skradziono biżuterję wartości 910 zł. — Z garażu przy ul. Dwernickiego 7 skradziono wczoraj na szkodę Simona Ebnera taksometr, windę i klucze wartości 700 zł. — Eljaszowi Radziowi, zwrotniczemu kolejowemu zam. Rycerska 39, skradziono na pl. Krakowskim z kieszeni gotówkę 140 zł. — Marja Popławska zamieszkała w Jaryczowie starym doniosła policji, że na pl. Solskich nieznani sprawcy skradli jej portfel z gotówką 200 zł. oraz weksel na 5.000 zł.

(—) **Z codziennej rubryki.** Jan Neuberg, zamieszkały w Kozicach, pow. Łuck, zawiadomił policję, że wczoraj na ul. Dojazdowej przystąpiło do niego dwóch nieznanych mu osobników, którzy w podstępny i oszukańczy sposób sprzedali mu dwie obrączki metalowe, jako złote za 50 zł. poczem zbiegli.

(—) **Szofer wywrócił latarnię na ul. Anczewskich.** Doniesiono policji, że ubiegłej nocy nieznany kierowca wjechał autem na latarnię gazową przy ul. Anczewskich, którą przewrócił, wyrządzając szkodę gazowni miejskiej na 60 zł.

(—) **Aresztowanie oszusta.** Wczoraj aresztowano Jana Jakiego, zam. Sieniawska 6 za kradzież 40 zł. na szkodę Michała Kozaka ze Sygniówki w czasie oszukańczej gry w trzy karty.

(—) **Nieprzyjemny znajomy.** Paulina Gibczyńska, robotnica zamieszkała przy ul. Rappaporta 7, doniosła policji że wczoraj przyszedł do jej mieszkania jej znajomy Stanisław Jagielski, który wywołał tam olbrzymią awanturę i pobił ją laską po głowie i twarzy.

(—) **Wydalenie się 10-letniego chłopca.** Jan Mękowski, zam. Potockiego 54, doniósł policji że wczoraj syn jego 10-letni wydalił się z domu w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła za nim poszukiwania.

—o—

—o—

Mały fejleton.

HARRY SCHRECK.

PATEFON.

Zaczęło się od tego, że Gombon kupił bilet na loterji fantowej i wygrał mały patefon. Z triumfem przyniósł go do domu, postawił na honorowem miejscu i zamyślił się głęboko. Miał kupić płyty? To była druga przyjemność, a Gombon nie miał wiele pieniędzy. Więc co zrobić?

Długo myślał Gombon, ale wreszcie zdecydował, że patefon nie może stać bezczynnie i po wielu wahaniach kupił jedną płytę, z popularną piosenką „Ja się boję utyć".

Od tej chwili rozpoczęło się piekło. Albowiem Gombon postanowił wykorzystać swe kupno. Zagrał raz „Ja się boję utyć"... Drugi raz — trzeci — piąty — dziesiąty — piętnasty.

A naprzeciw domu, w którym mieszkał Gombon znajdowało się sanatorjum dla nerwowo chorych. Gdy zabrzmiały pierwsze dźwięki, twarze pacjentów zajaśniały uśmiechem. Za piątym razem przestano się śmiać. Później — zaczęto zatykać uszy. Wreszcie — wielu dostało ostrego szału.

Zarząd sanatorjum przysłał do Gombona delegację. Ale Gombon się obraził, gdy mu powiedziano, że jeśli nie ma pieniędzy na nową płytę, sanatorjum kupi mu ją. Obraził się i powiedział:

— Ja was nauczę!

„Ja się boję utyć"! — zabrzmiało po raz szesnasty — siedmnasty — dwudziesty —dwudziesty piąty.

Zarząd sanatorjum sprowadził policję. Ale gdy Gombon wyjaśnił, o co chodzi, policjant wzruszył ramionami i wyszedł. Nie miał prawa zabraniać nikomu grać tego, co mu się podoba.

Zarząd sanatorjum przysłał mu dwie nowe płyty. „Ja się boję utyć!" — powtarzało się już po raz trzydziesty. Trzydziesty piąty. Przysłano mu dziesięć nowych płyt.

Gombon ani nie spojrzał na nie. Nagrywał dalej swą jedyną płytę, która już syczała i piszczała. Grał tylko tę jedną piosenkę, gdyż czuł, że musi ją grać, by pokazać, że mu wolno w swoim domu, że on może gdy chce i gdy mu to sprawia przyjemność. I grał — grał — grał — grał...

— — — — — — — —

Piątego dnia patefon nagle zamilkł. Nastąpiła cisza. A w godzinę później sanitarjusze przyprowadzili Gombona do sanatorjum.

Tłum. F. M.

„Barbara lub pobożność"

NOWA POWIEŚĆ FRANCISZKA WERFLA

Berlin, w październiku.

(=) Jeden z najpoczytniejszych obecnie autorów niemieckich, wykwintny poeta i subtelny stylista Franciszek Werfel, ukończył nową wielką powieść p. t. „Barbara lub pobożność". Monumentalne to dzieło, kipiące tętnem współczesności u kazało się już na rynku księgarskim.

Z życia prowincji.

Kronika kałuska.

(Od naszego korespondenta.)

Kałusz, w październiku.

Rozbudowa wodociągu. Ponieważ dotychczasowy zbiornik wodny nie odpowiadał zwiększonej konsumcji, postanowił magistrat miasta Kałusza wybudować nowy zbiornik na gruntach miejskich na Wysoczance kosztem 400.000 zł. Wybudowanie nowego zbiornika postępuje w szybkim tempie tak, że z końcem listopada br. oddany zostanie do użytku publicznego.

Rozbudowa elektrowni miejskiej. Z uznaniem podnieść należy, że zarząd miasta przystąpił również do rozbudowy elektrowni miejskiej. Koszt rozbudowy wynosić będzie zwyż 300.000 zł., okazało się bowiem, że wydajność prądu wydobywanego na dotychczasowym systemie turbinowym wydaje zamało energji, wystarcza bowiem tylko do oświetlania domów prywatnych, ulice zaś mogą być oświetlane dopiero w późniejszych godzinach. Projektowana rozbudowa ma na celu właśnie zaradzenie tym niedomaganiom.

Dudek złapał Pychneja. Policjant miejski Jan Dudek aresztował nocy ubiegłej poważnego tut. mieszczanina Justyna Pychneja. Dochodzenia prowadzi Post. Policji państw. w Kałuszu.

Rabunki i kradzieże. Notujemy jako niezwykły na tutejsze stosunki fakt rabunku w biały dzień. Oto niewyśledzony dotychczas sprawca napadł w śródmieściu w samo południe na żonę właściciela browaru N. Spindlową a wyrwawszy jej z rąk torebkę zawierającą kilkadziesiąt dolarów i paszport zagraniczny, zbiegł w niewiadomym kierunku. — Tego samego dnia również w biały dzień w czasie nieobecności domowników zajętych w polu, nieznani narazie sprawcy włamali się do pomieszkania Franciszka Wyszomirskiego i Frania Kuszlika zabierając wszystko co się unieść dało. — Nie oszczędzili również złodzieje Ochronki polskiej i urzędnika skarbowego Jana Ortyńskiego zabierając w nocy w obu wypadkach wszystek drób.

Kącik radjowy.

Radjoci.

Lwów, 5. października.

(f) Falowicz, namiętny radjoamator, umarł w kwiecie wieku. Ledwie parę dni potem budzi się wdowa o północy ze snu z uczuciem nieopisanego lęku. Na dworze deszcz, pioruny biją. Wtem, na tle ciemnego pokoju zarysowała się biała świecąca postać. Poznała go. „Antoś! To ty!? Antoś! Przychodzisz po mnie?" Zimny strach ogarnia wdowę.

Zjawa poruszyła się. Zabrzmiał donośnie głos niski, jakby z głębi sarkofagu: „Tak!!! Ty lekkomyślna niewiasto! Znowu nie uziemniłaś anteny!!!"

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 5. października 1929.

Warszawa 1411 16.15 Słuchowisko z Krakowa. 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 20.30 Muzyka lekka: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Marja Konarek-Korska (śpiew), Wacław Roszkowski (saxofon) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). W programie: Lehar Herzberg i in. 22.45 Muzyka taneczna z Wilna.

Kraków 312 16.15 Audycja dla dzieci. 18.00 Transm. z Wilna. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 7.00 Gimnastyka poranna. 16.45 Kurs wyższy języka angielskiego. 19.20 Utwory na wiolonczelę solo odegra p. Stanisław Doliński. 22.45 Radjokabaret 24.00 Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice 408 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 20.30 Transm. z Warszawy.

Wilno 385 17.35 Fejleton wesoły, wygłosi Karol Wyrwcz-Wichrowski. 18.00 Transm. Nabożeństwa z Ostrej Bramy. 22.45 Muzyka taneczna.

Kopenhaga 281 20.30 Recital fortepianowy Roberta Goldsanda. 21.15 Recytacje i pieśni do słów Hienego. 23.00 Muzyka taneczna.

Sztutgart 360 17.00 Muzyka taneczna kapeli Stanley Wiesenberg. 19.15 Sonaty.

Hamburg 372 19.55 Transm. z Teatru Miejskiego w Goettingen. „Niziny" opera d'Alberta.

Stockholm 436 19.30 Koncert Chóru. Pieśni Schuberta i Haydna z towarz. fortepianu. 20.00 Koncert solistów: Gösta Jahn (fort.) i Irma Stuppel (śpiew). 22.00 Dawna muzyka taneczna.

Daventry 479 20.00 Pieśni z Plantacji w wykonaniu radjochóru oraz solistów.

Praga 487 17.25 Audycja niemiecka. Muzyka dla młodzieży. 20.00 Transmisja z Sali Smetany w Ratuszu. I-szy Koncert galowy Filharmonji Czeskiej pod dyr. Al. Zemlińskiego.

Wiedeń 516 18.00 Koncert kameralny. 18.50 Mirko Jelusch. Autorecytacje. 19.30 Transm. z Opery Państwowej. „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

Budapeszt 550 17.40 Jan Strauss. Koncert pod dyr. Polgara. 21.50 Koncert kapeli cygańskiej Jenö Farkas.

Königswusterhausen 1635 20.40 „Z Archiwum Berlińskiej Opery Miejskiej". Rheinberg i początki Opery.

Paryż 1725 21.15 Wieczór muzyki popularnej.

Niedziela, 6. października 1929.

Warszawa, 1411 15.20 Muzyka. 16.55 Muzyka z płyt gramof. 17.40 Muzyka operowa w wykonaniu Orkiestry Pol. Państw. pod dyr. A. Sielskiego 20.30 Koncert popularny: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, dr. Zofja Drexler-Pawłowska (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 23.00 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Kraków 312 17.40 Transm. z Warszawy. 20.30 Koncert. Ludowa muzyka polska: Chór mieszany Tow. Muzyczn., oraz Chór męski P. R. pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, p. Eliza Sękrówna (sopran).

Poznań 334 17.00 Muzyka z płyt gramofon. 17.50 Audycja dla dzieci. 19.00 Utwory na saksofon solo odegra p. Franciszek Witkowski, p. Bruno Kubik (akomp.). 20.30 Transm. koncertu z Krakowa. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.00 Koncert popularny. 20.30 Transm. koncertu z Krakowa. 20.30 Transmisja koncertu z Krakowa.

Wilno 385 20.00 Audycja literacka; „Dzwonnik z Lamartin" przez W. Hulewicza zradjof. nowela J. Meissnera.

Kopenhaga 281 20.00 Wieczór Duński. Wyk. Edmund Fabricius (wiolon.), orkiestra.

Brno 342 16.00 Koncert orkiestrowy. 19.00 Orkiestra wyk. uwertury. W programie Mozart, Weber Wagner i in.

Londyn 356 21.05 „Lobgesang" — Kantata symfoniczna Mendelssohna. Wykona radjoorkiestra, chór oraz soliści.

Hamburg 372 20.00 Wieczór wiedeński Hansa Heinza Bollmanna.

Bukareszt 394 21.45 Śpiew p. Lebel. W programie pieśni Handla, Schumanna i innych. 22.15 Recital fortepianowy.

Berlin 418 20.00 Transm. z Filharmonji. Koncert popularny. Dyr. prof. J.

FEJLETON „GAZ. POR." z 6. X. 1929.

MAKS BRAND. 35

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychlowski.

ROZDZIAŁ XVI

NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Na sali cisza była zupełna. Wszyscy czekali z naprężeniem na to, co teraz nastąpi, jak się zachowa Bert Hagen.

A Hagen jakoś czuł się dziwnie nieswojo. Prawdopodobnie dużoby dał za to, gdyby Tygrys zaczepił go był wyraźnie, coby go uprawniało do wydobycia rewolweru.

I w tym wypadku jednak nie liczył na pewne zwycięstwo; obserwując całe zajście, jakie rozegrało się między Gonzalesem a Tygrysem, czuł instynktownie, że kto Tygrysa zaczepi lub obrazi, tego śmierć czeka nieunikniona. Ale szło tutaj o jego własną opinję. A nużby ktoś ośmielił się kiedyś powiedzieć, że Tygrys uważał Hagena poprostu za nic nieznaczące zero, na które nie raczył nawet wogóle zwrócić uwagi!

Wódka wywietrzała mu już zupełnie z głowy i Bert Hagen zdobył się w te, chwili na największe bohaterstwo w swem życiu.

Wstał, przeszedł przez całą salę i stanął przed Tygrysem oko w oko. Szczupły był, a taki malutki, że Jack siedząc niemal dorównywał mu wzrostem.

— Słuchaj, Tygrys — odezwał się. — Nie zrozumiałem cię dobrze. Co właściwie chciałeś przez to powiedzieć, że przydadzą mi się dwa rewolwery?

Jack spojrzał mu prosto w oczy; w spojrzeniu Hagena malowała się trwoga, ale i zdecydowana stanowczość. I nagle odczuł do niego podziwienie i sympatję. Przecież ten malutki mizerak zdaje sobie chyba dobrze z tego sprawę, że w tej chwili spogląda w oczy śmierci!

— Hagen — odpowiedział łagodnie i uprzejmie — co było, to było, mniejsza o to... Sądzę, że z ciebie porządny chłop. Daj łapę!

Wyciągnął rękę i ujrzał, jak Hagen zaczerwienił się gwałtownie, a potem nagłym odruchem uchwycił wyciągniętą ku niemu dłoń i uścisnął ją mocno.

— Chcieli mnie oni wpakować w paskudną kabałę — mówił Hagen — ale to sobie wiedz, kolego, że mnie już więcej na takie rzeczy nie wezmą! A jakby kiedy jeszcze chcieli ci nastąpić na nagniotki, daj mi tylko znać. Ja z tobą trzymam! To jedno tylko chciałem ci powiedzieć.

Obrócił się, wodząc bacznie okiem po całej sali, czy nie spostrzeże gdzie jakiegoś drwiącego śmiechu lub pogardliwego spojrzenia, czy wzruszenia ramion. Ale wszyscy mieli możliwie obojętne miny; więc Hagen pomału, z wyzywającym śmiechem wyszedł ze sali. A w ślad za nim poszedł i ów „Kruk", zwiastun nieszczęścia.

Jack rzucił okiem na Mary, na której twarzy wykwitły silne rumieńce. Dała mu leciutki znak głową; więc kiedy po chwili opuściła salę, Jack poszedł za nią.

Kiedy się oboje znaleźli w kantorze, Mary oparła się plecami o drzwi, jakby nie chciała go już wypuścić.

— No, na dziś wieczór masz już spokój — odezwała się wesoło. — Nikt nie odważy się ani pisnąć, a będą mieli nad czem łamać sobie głowę.

Wzrokiem pełnym podziwu zmierzyła go od stóp do głowy, podeszła bliżej i uścisnęła go mocno, po męsku, za rękę:

— Bajeczny dziś byłeś! — oświadczyła. — Bajeczny poprostu! Ale proszę cię, wyjaśnij mi pewną tajemnicę...

— O ile tylko potrafię.

— Jakim sposobem potrafiłeś zmusić Gonzalesa samemi słowami, aby położył rewolwer?

— To było bardzo ciekawe — odparł. — Kiedy mu mówiłem, aby położył rewolwer, wówczas równocześnie pragnąłem gorąco, aby nie posłuchał mego rozkazu.

— Czyli chciałeś, aby strzelał?

— Tak... bo w tej chwili obudziło się we mnie jakieś zwierzę... i chciałem się rzucić na niego i zadusić go.

Nachylił się ku niej, przeżywające ponownie w duchu tę scenę i ilustrując ją odpowiedniemi ruchami.

Pruwer, **Henrj Holst** (skrz.), J. Schuster (wiolon.).

Rzym 441 21.00 „Messe Mariano“ opera w 1 akcie Giordana. „Rycerskość Wieśniacza“ opera Mascagniego.

Laugenberg 473 20.30 Cykl Wagnerowski „Zygfryd“ odsłona I.

Praga 487 20.00 Koncert Ady Sari (sopran) i Celestina Saroby (baryton).

Medjolan 501 20.30 „Faworyta“ opera Donizettiego.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Geiger. 19.00 Koncert kameralny. Wykona: kwartet Sedlak-Winkler. 20.15 „Urwis“ komedja w 3 aktach Carla Goldoniego.

Monachjum 533 18.00 Koncert solistów Stefan Frenkel (skrz.), Irma Drummer (alt).

Budapeszt 550 19.30 „Bank Ban“, opera w 3 aktach Ferenca Erkela. Transm. z Opery Królewskiej.

Paryż 1725 22.15 Koncert

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 4. października. Na giełdzie akc. obroty skromne. tend. chwiejna. usp. spokojne.

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usp spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 4. października. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 120, 5 proc. pożyczka dolarowa 62, 5 proc. pożyczka konwersyjna 49 3/4 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 80, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88. 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Państw. Banku Roln. 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Belgja 124.00 Holandja 357.40 Londyn 43.25 N. Jork 8.88. Paryż 34.89 i pół Praga 26.34 Szwajcarja 171.73 Wiedeń 125.07 Włochy 46.58.

Warszawa 4. października. (Tel. G. P.) Bank Polski 167 Bank Zachodni 70 Firley 51, Węgiel 66 Lilpop 27.55 Modrzejów 20 i pół Norblin 100 Ostrowiec 84 i pół Rudzki 31 i pół Starachowice 23 i pół Zieleniewski 85 Klucze 8.75.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 4. października. (Tel. G. P.) Zieleniewski 86.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 4. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.31 i ćwierć Londyn 25.18 i pół Nowy Jork 5.17.92 i pół Belgja 72.20 Włochy 27.12 Hiszpanja 76.92 i pół Holandja 208.12 i pół Berlin 123.46 Wiedeń 72.84 Sztokholm 138.97 i pół Oslo 138.30 Kopenhaga 138.30 Sofja 3.74 i ćwierć Praga 15.35 Warszawa 58.07 i pół Budapeszt 90.40 Białogród 9.12 i pół Ateny 6.71 i pół Konstantynopol 2.50 i ćwierć Bukareszt 3.08 Helsingfors 13.03 i pół Buenos Aires 217 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 4. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.16 Belgrad 12.51 Berlin 169.20 Bruksela 98.91 Budapeszt 123.93 Bukareszt 422 1/8 Kopenhaga 189.60 Londyn 34.52 3/4 , Madryt 105.40 Medjolan 37.18 Nowy Jork 709.85 Oslo 189.50 Paryż 27.83 i pół Praga 21.01 3/4 Sofja 5.13 i ćwierć Sztokholm 190.40 Warszawa 86 i pól. Zurych 137.06 Amerykańskie 707 Niemieckie 168.95 Francuskie 27.77 Włoskie 37.07 Jugosłowiańskie 12.47 Czeskie 20.98 i pół Węgierskie 124.02 Szwajcarskie 136.70 Rumuńskie 4.20 Renta majowa 0.922 Tureckie 20 i ćwierć Bankverein 21.65 Bodenkredit 98 Kreditanstalt 52.30 Anglobank 17 i pół Bank Hipoteczny 55 Kompas 14 Laenderbank 26 i pół Merkury 30 i ćwierć Kolej północna 1048 Austr. kol. państw. 29 i ćwierć Kolej pol. 7 i pół Alpiny 38.30 Berg u. Huetten 890 Krupp 11 Poldi Huette 196 i pół Rima 109 Siersza 13.60 Zieleniewski 69.30 Fanto 4 Karpaty 4.26 Galicja 35.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 4. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 486.28 Holandja 12.10 i ćwierć Francja 123.97 Belgja 34.88 i pół Włochy 92.86 Niemcy 20.40 1/8 Szwajcarja 25.18 Hiszpanja 32.74 i pół Danja 18.20 7/8 Szwecja 18.11 5/8 Norwegja 18.20 3/4 Portugalja 108.25 Helsingfors 193.25 Praga 164.12 Budapeszt 27.83 Belgrad 276 Sofja 672 Rumunja 817.50 Konstantynopol 1005 Ateny 375.12 i pół Wiedeń 34.52 Warszawa 43.34.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 4. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.98 Nowy Jork 25.49 7/8 Belgja 355.25 Hiszpanja 378.50 Włochy 133.50 Szwajcarja 492.25 Danja 680.50 Holandja 1024.25 Norwegja 680.50 Szwecja 684.25 Praga 75.75 Rumunja 15.15 Wiedeń 358.50 Niemcy 608

OBROTY PRYWATNE.

Lwów. 4. października.

Tendencja chwiejna. Obrót słaby.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dol. kanad. 8.80.00—8.80,50, korony czeskie 0,26.33—0.26.50, szyling austr. 125,00—125.50 leje 0.05.00—0.05,25, franki franc. 0,34.50—0,34,75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43,30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17,00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00. 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3,30,00, flor. austr. 1,62—1.65, ruble rosyjskie 2,60—2.65, kopiejki za rubel 1,30—1.35.

KONCYPIENT adwokacki poszukuje posady. Zgłoszenia pod Sokal, skrytka l. 13. 7420-9

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

SEKRETARZA znającego buchalterję poszukuje Zarząd Dóbr Nozdrzec, poczta Dynów. 7506-5

ADWOKAT Mieser, Szopena 3 poszukuje rutynowanej biuralistki, piszącej bardzo biegle na maszynie. Posada stała. 7643

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

CZTERY i pięć pokoi z kuchniami, łazienkami, przedpokojami etc. z pełnym komfortem blisko Politechniki — dla zamożnych — do wynajęcia w nowej kamienicy. Wiadomość: Magdaleny 3, między 3—4 popoł. tel. 3—21. 7595-6

MIESZKANIE dwupokojowe z pełnym komfortem, ładnie urządzone zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „S. N." 7613-2

MIESZKANIA 3 i 4 pokojowe przy ul. Dunin-Borkowskich 9. (boczna Listopada) za czynszem zgóry do wynajęcia Informacje ul. Bolesława Chrobrego 4. parter, tel. 61—06. 7496-6

ZAMIENIĘ pomieszkanie 3 pokoje, kuchnia, z pełnym komfortem Leona Sapiehy, **za dopłatą** na 3 pokoje z kuchnią, komfortem bliżej lub centrum miasta. Wiadomość: Furmańska 1 A. właściciel. 7649

4—3 POKOJE największy komfort, wynajmę; oglądać: Tarnawskiego 34. Godzina 4—5. 7645-3

8 POKOJE, kuchnia, parter, największy komfort, suche zaraz do wynajęcia. Sobińskiego 8. Oglądać 10—11. 7644-2

MIESZKANIE 3-pokojowe wraz z komfortem szuka młode małżeństwo. Warunki według umowy. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej" pod „2 letni czynsz". 7655

TRZY pokoje, kuchnia zaraz do wynajęcia. Nowa willa, plac Bema, Kolonja, dom 7. 7654

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NAJTANIEJ PRZERABIA i POKRYWA, KOŁDRY, MATERACE
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

CAŁKIEM nowy motor ropny Diesel stojący, 50 koni, fabrykat Ganz & Gomp Danubius, Budapeszt z powodu pęknięcia wału korbowego po 5 tygodniowem użyciu bardzo tanio sprzedam. Izydor Stein. Lwów, Karpińskiego 3. 7629-2

FORTEPIAN ucznia „Bösendorfera' krzyżowy, prawie jak nowy sprzedam. Cena zniżona. Kopernika 26. Skleniarski. 7546-3

KILKA PIĘKNYCH jadalń i sypialń wiedeńskich, gabinet mahoniowy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42. Firma Markiewicz, sklep korzenny. 7601-6

KUPIĘ starego Fordsona na części. Zgłoszenia natychmiast Lorens. Chodorów. 7652-3

FUTRO na szczupłego mężczyznę do sprzedania Krasińskiego 22. I. piętro. 7569-2

LANCIA, VII serja 6 osob., otwarta pod każdym względem w pierwszorzędnym stanie do sprzedania. Wiadomość w warsztatach p. Schmida, Kopernika 16 7596-2

SYPIALNIA i jadalnia wiedeńska w doskonałym stanie z powodu wyjazdu do sprzedania. Informacje udziela Biuro Ogłoszeń **A. Tune, Drohobycz**, Rynek 34. 7650

WSPANIAŁY gabinet męski mahoniowy z bronzami, styl francuski okazyjnie do sprzedania: stolarnia Potockiego 28. 7646-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

PAWEŁ PELC unieważnia zgubioną legitymację urzędniczą i dowód osobisty. 7607-3

BIELIZNĘ damską wykwintną i skromną poleca w wielkim wyborze najtańszej Piepes, Lwów, Boimów 7. 7570-10

KTO
dba o swoje zdrowie, kupuje najpewniejsze i najświeższe PREZERWATYWY tylko w specjalnym składzie **S. FEDER**, Lwów SYKSTUSKA 7 (u in zł. 4, 6, 8, 9, 12 Zajmujący cennik z 5 wzorami zł 2.50 znaczkami poczt. wysyłka dyskretna.

FRANCUSKA pończocha bez gumy przeciw żylakom „Academic". Wyłącznie sprzedaż w magazynie „Małgorzata" Lwów, Batorego 34, II. p. 7560-6

FUTRA na zamówienia oraz wszelkie przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 6864-30

DZIŚ OTWARCIE! Restauracji i pokoju śniadankowego I. Schapiry, Rynek 26, pod kierownictwem D. Matusowa. Kuchnia domowa na maśle wydaje: Objad z 3 dań w cenie zł. 1.50, śniadanie 1 zł., składające się z porcji kiełbasy z chlebem i piwa. Kolacja z dwóch dań 1.20 zł. Zarząd. 7617-2

OCHRONA PRZED WŁAMANIEM! Jale oryginalne amerykańskie zatrzaski poleca Rentschner, Legjonów 37. 6741-10

W INSTYTUCIE Kosmetycznym „Eureka" Lwów, Boularda 4, pod ingerencją lekarza specjalisty wykonuje się zabiegi odmładzające, usuwające wszystkie usterki cery. Ślady po ospie wągry, usuwanie podbródków, formowanie nie kształtnych nosów, usuwanie włosów, maski piękności, parafinowe, radjowe. 7589-2

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową Pawła Biłyka 1902, Rosochacz syna Aleksandra, wydaną przez PKU. Czortków. 751-3

OBIADY domowe. Puławskiego I. 3, m. 8. 7648-2



NIEBEZPIECZNA SYTUACJA NA BLISKIM WSCHODZIE.



MAŁOPOLSKA KASA KREDYTOWA
Spółdz. z odp. udział. we Lwowie.

Zarząd Spółdzielni ogłasza po myśli art. 73. ust. o spółdzielniach, że Walne Zgromadzenie członków spółdzielni w dniu 20. września 1929, uchwaliło następujące zmiany statutu:

§ 5. opiewać będzie:
Udział członka wynosi zł. 3.—. Udział płatny jest natychmiast z wstąpieniem członka do spółdzielni. Każdy członek musi zdeklarować przynajmniej jeden udział. Za zgodą Zarządu członek może mieć więcej udziałów.

§ 6. opiewać będzie:
Członkiem spółdzielni może być każda osoba fizyczna, pełnoletnia i własnowolna lub osoba prawna, która zdeklarowała conajmniej jeden udział, wpłaciła wpisowe w wysokości zł. 5.— i którą Zarząd spółdzielni przyjmie w poczet członków.

Spółdzielnia gotowa jest na żądanie zaspokoić wszystkich wierzycieli, których wierzytelności istnieć będą w dniu ostatniego ogłoszenia, względnie złożyć do depozytu sądowego kwoty, potrzebne na zabezpieczenie wierzytelności niepłatnych lub spornych.

7612 Zarząd Spółdzielni.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 800 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.—
Bez dostawy . . . zł. 6.—
Za granicę . . . zł. ?